Dziś 8 stron WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 14 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 283 (683) ROK 52

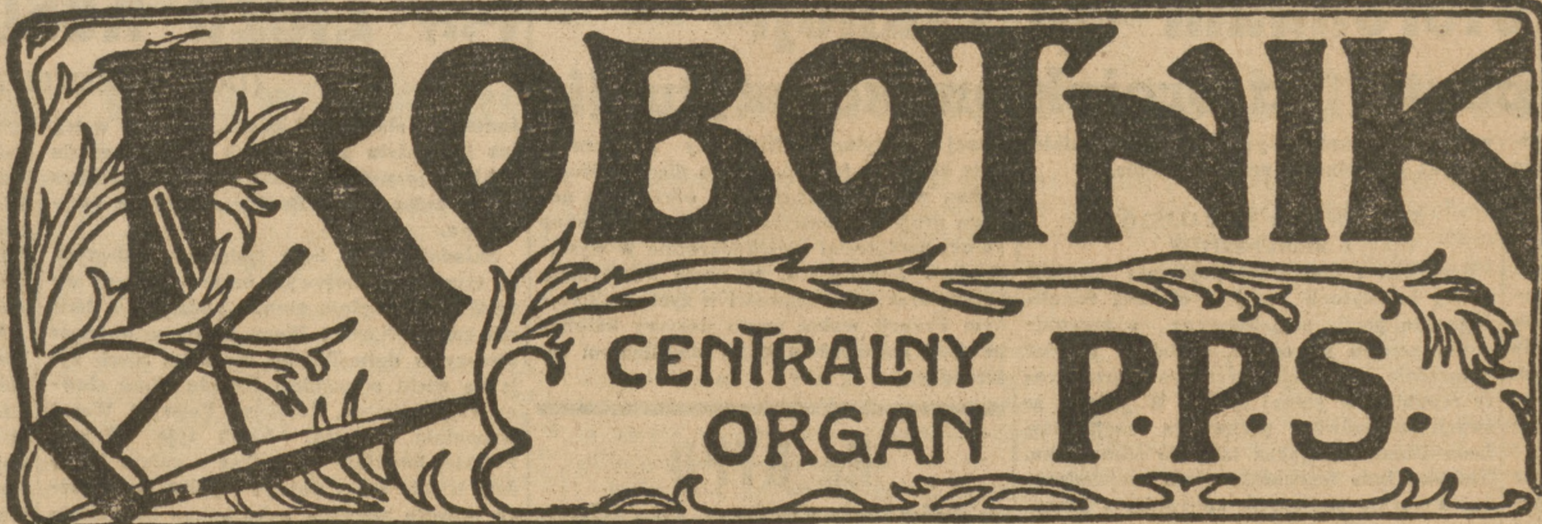
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195

Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Dział Ogłoszeń 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Zebranie Wielkiej Czwórki na pokładzie „Aquitanii"

Bevin spóźni się na otwarcie ONZ

Znany transatlantyk brytyjski „Aquitania", dokona w końcu października specjalnej podróży do Nowego Jorku, przewożąc delegację brytyjską na Radę ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem min. Bevina. „Aquitania" zawinie również do jednego z portów francuskich, by zabrać na pokład członków delegacji francuskiej, radzieckiej i amerykańskiej.

W toku podróży poczynione będą przygotowania do spotkania nowojorskiego. Na statku urządzono specjalne sale konferencyjne. Krążą pogłoski, że na pokładzie „Aquitanii" odbyć się może zebranie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Z drugiej strony wiadomo, że minister Mołotow przygotował się do podróży statkiem „Quen Elisabeth", który opuszcza Southampton w dniu 16 października, podczas gdy „Aquitania" ma odpłynąć dopiero o 11 dni później.

Jednakże nawet bez kompletu Wielkiej Czwórki na pokładzie „Aquitanii" odbędą się ważne narady, bowiem prócz ministra Bevina, statkiem tym udadzą się do Ameryki zastępcy pozostałych ministrów spraw zagranicznych.

Pasażerowie „Aquitanii" nie będą mogli wziąć udziału w otwarciu zgromadzenia ONZ, przybędą bowiem do Nowego Jorku mniej więcej z 10-dniowym opóźnieniem.



TOW. EDWARDOWI OSÓBCE-MORAWSKIEMU,

Przewodniczącemu CKW PPS, Prezesowi Rady Ministrów, Przyjacielowi i Współpracownikowi „Robotnika", najserdeczniejsze życzenia z okazji imienin przesyłają pracownicy Redakcji, Administracji i Drukarni „Robotnik".

Zamiast kwiatów przekazują zł. 10.000.— na R. T. P. D.

Nie ma Nowej Polski bez ziem odzyskanych

Uchwała K. R. N. z 21.9. 1946 r. w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej powiada, że jednym z trzech zasadniczych środków podniesienia stopy życiowej polskich mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego ma być **scalenie gospodarstwa ziem dawnych i ziem odzyskanych.** Rolnictwo ziem odzyskanych, ich przemysł, ich wybrzeża morskie, ich drogi wodne, ich komunikacja lądowa — mają się stać nieodłączną, harmonijną, produktywną częścią Polski, płucami polskiej gospodarki, przestrzenią naszej współpracy z Europą i ze światem, osiągnięciem polskiego robotnika, technika i chłopa.

Oto jest nasza odpowiedź Byrnesowi. Oto jest nasza odpowiedź rodzimym malkontentom i niedowiarkom.

Rolnictwo ziem odzyskanych daje nam wielką możliwość budowy zdrowej struktury wsi, a równocześnie pozwala nam przejść na rentowniejsze kultury przemysłowe i rentowniejszą gospodarkę hodowlaną. Przemysł ziem odzyskanych pozwala nam zrealizować program doinwestowania Polski i stworzenia z niej kraju przemysłowo-rolniczego. Szlaki komunikacyjne ziem odzyskanych wiążą wewnętrzny obrót towarowy Polski w logiczną i harmonijną całość. Śródlądowe szlaki wodne i wybrzeża morskie ziem odzyskanych są płucami naszej gospodarki, dają nam szeroki oddech na świat, wiążą naszą produkcję i nasze potrzeby z rynkami zagranicznymi. Granice ziem odzyskanych czynią całość naszych granic czymś korzystnym i logicznym.

Nie ma Nowej Polski bez ziem odzyskanych.

Zagospodarowanie i scalenie ziem odzyskanych to praca żmudna i trudna. Na ziemiach odzyskanych koncentruje się problem migracyjny o zasięgu, jakiego nie zna historia Europy. Dostaliśmy ziemie odzyskane zniszczone wojną. Niejedna trudność dodatkowa wynikła z naszej własnej winy. Niemało zaszkodziła rodzima reakcja: gospodarczo i politycznie.

Wbrew temu osiągnięcia nasze — jak na półtora roku pracy — są poważne. Z 9 milionów Niemców pozostało na naszych ziemiach zachodnich mniej, niż milion. Liczba Polaków dochodzi do 4 milionów. W przemyśle zatrudnionych jest już 200.000 robotników. Rolnictwo się odbudowuje. Wybrzeża pracują. Szkoły działają. We Wrocławiu, Gliwicach i Gdańsku jest prawie 10 tysięcy studentów polskich wyższych uczelni. Funkcjonuje administracja. Odżywają letniska. Ziemie odzyskane nie przypominają już w niczym „dzikiego zachodu" sprzed roku.

To jest nasza odpowiedź Byrnesowi na dziś.

We Wrocławiu rozpoczyna obrady II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych. Podsumuje on dokładnie wyniki dotychczasowych prac przemysłu na tych ziemiach i wytyczy drogi do realizacji zadań Planu Odbudowy Gospodarczej w tym zakresie. Zjazd obraduje w momencie przełomowym. Obraduje w obliczu wzmożonej kampanii Niemców i ich popleczników. Obraduje w przededniu naszej wewnętrznej kampanii przedwyborczej. Obraduje w chwili, gdy Polska — po dokonaniu wielkich reform społecznych i uporządkowaniu administracji — przystępuje do gospodarki planowej.

Żaden z tych problemów chwili nie może być obcy Zjazdowi. Na kampanię proniemiecką Zjazd odpowie zwiększonym wysiłkiem scaleniowym. Na malkontenctwo reakcji Zjazd odpowie zwiększeniem zadań przemysłu, który da więcej produktów, lepiej zaspokoi potrzeby. Na program gospodarki planowej Zjazd odpowie starannym opracowaniem i przemyśleniem wszystkich zagadnień przemysłowych ziem odzyskanych.

Ziemie odzyskane są nieodłączną częścią Nowej Polski. Na Odrze i Nisie bił słupy graniczne żołnierz polski. Robotnik polski i chłop polski nie zmarnuje krwi polskiego żołnierza.

JULIAN HOCHFELD

Pogrzeb Premiera Szwecji

Tow. Drobner reprezentuje PPS

Dziś 13 października, odbędzie się w Sztokholmie pogrzeb premiera Szwecji i przewodniczącego Szwedzkiej Partii Pracy Albina Hansuna.

Delegatem Polskiej Partii Socjalistycznej na pogrzeb jest tow. dr Bolesław Drobner, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PPS.

I-szy ZJAZD KOŚCIUSZKOWCÓW

rozpoczął swe obrady w Warszawie

Wczoraj, o godz. 16 rozpoczęły się w Warszawie, w sali Krajowej Rady Narodowej — obrady zjazdu byłych żołnierzy 1-ej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Potężna sala wypełniona jest po brzegi. Wśród zebranych przeważają mundury wojskowe. W świetle reflektorów błyszczą na piersiach uczestników liczne odznaczenia bojowe. Nastrój jest podniosły, uroczysty. Słychać tu i ówdzie słowa serdecznych powitań. To po wielu dniach niewidzenia się spotykają się dawni towarzysze bojów, ci którym los pozwolił wyjść z życiem i z karabinem w ręku, w walce z hitlerowskim najeźdźcą, przemierzyć tysiące kilometrów od Lenino po Berlin.

Z balkonów, spływają artystycznie udrapowane szarfy o barwach narodowych. Na podium na tle wielkiej plastycznej odznaki 1 Dywizji, wśród białoczerwonych barw wypisano pola bitew, na których żołnierz—Kościuszkowiec bohaterstwem swym zapisywał karty historii odrodzonego Wojska Polskiego. Poczty sztandarowe wszystkich dywizji — obramowują mównicę. Na honorowym miejscu stoi sztandar 1 Dywizji. Podstawa podium tonie w kwiatach. Efektownie wypisane hasło „Kościuszkowcy — gwardią demokracji" bije w oczy widzów.

Operatorzy filmowi przygotowują aparaty. Smugi reflektorów ślizgają się po morzu głów.

Witany burzą oklasków, które wciąż rosną. przy dźwiękach hymnu narodowego przybywa Prezydent KRN ob. Bierut w towarzystwie Naczelnego Dowódcy, Marszałka Roli-Żymierskiego i wicepremiera tow. Gomułki.

Otwierając zjazd — wita serdecznymi słowami Dostojnych Gości i wszystkich uczestników — gen. Al. Zawadzki, powołując Prezydium Zjazdu, po czym oddaje głos Prezydentowi Bierutowi którego Zjazd wita entuzjastycznie.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA BIERUTA

Witam Was, żołnierze i oficerowie I-ej dyw. im. Tadeusza Kościuszki. Składam Wam w dniu sławnej trzeciej rocznicy 1-ej Waszej bitwy pod Lenino słowa gorącego uznania w imieniu Rzeczypospolitej. Wasz pełen chwały pochód bojowy w walce o wyzwolenie Ojczyzny spod przemocy dzikiego najeźdźcy hitlerowskiego czci dziś cały Naród Polski.

Na długim, ofiarnym, najpiękniejszymi czynami poświęcenia i bohaterstwa, a także i potokami serdecznej krwi, wyznaczonym szlaku — kroczył niezmordowanie żołnierz polski ramię w ramię z żołnierzem Armii Czerwonej walcząc z zaciekłym oporem wroga — ku zwycięstwu, któremu Naród nasz zawdzięcza dziś swą wolność. W pochodzie tym, uwieńczonym czynami niezatartej na wieki sławy — pierwsza Dywizja Kościuszkowska wyróżniła się swą szczególną pionierską rolą i zasługą. Ona to dała jeden z najwspanialszych przykładów wierności patriotycznej dla kraju ojczystego i spójni z narodem, który targał przez lata rozpaczliwie w kajdanach przemocy okupanta hitlerowskiego. Wieczystą chlubą i złotymi zgłoskami w dziejach narodu wpisaną kartą stał się czyn zbrojny wychodźtwa polskiego, podjęty ofiarnie i z najwyższym zapałem przez Związek Patriotów polskich w ZSRR. Ten czyn historyczny, zespolony z samoobroną i walką narodu, prowadzoną przez formacje partyzanckie i organizacje bojowe w kraju, stał się podwaliną naszego wyzwolenia i podstawą dzisiejszej wolności i niepodległości polskiej.

Z pierwszej Dywizji Kościuszkowskiej wyrosła 1-sza Armia Polska, która stała się trzonem dzisiejszego odrodzonego Wojska Polskiego. W październiku 1943 r. 1-sza Dywizja Polska odbyła swój chrzest bojowy na polach bitwy pod Lenino. Męstwo i waleczność żołnierza polskiego okryły nie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ).

2.000.000 członków Zw. Zawodowych

Jedność świata pracy

KCZZ przeprowadza końcowy etap centralizacji wszystkich związków zawodowych w Polsce.

W chwili obecnej tylko trzy związki zawodowe, znajdują się jeszcze poza scentralizowanym ruchem zawodowym. Do końca roku zostaną jednak również włączone do całości organizacji.

3 listopada obradować będzie w Warszawie Związek Pracowników Handlowych i Biurowych, liczący około 100 tysięcy członków, 15 listopada w Krakowie zbierze się Związek Pracowników Fryzjerskich, a 1 grudnia Związek Pracowników Służby Zdrowia.

Każdy z tych zjazdów dokona wyboru Zarządów Głównych i uchwali odpowiedni statut, który będzie równoznaczny z przystąpieniem całej organizacji do Zrzeszenia pracowniczych związków zawodowych (KCZZ).

Po przystąpieniu tych związków,— liczba członków centralnej organizacji Zw. Zaw. przekroczy 2 miliony osób.

Ordynacja wyborcza ogłoszona

Ukazał się 48 numer Dziennika Ustaw R. P., w którym pod pozycją 274 ogłoszona została ustawa z dnia 22 września 1946 r. — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Ustawodawczego.

W numerze dzisiejszym na stronie 3

rozpoczynamy druk serii artykułów

naszego specjalnego korespondenta
Z PROCESU NORYMBERSKIEGO I KONFERENCJI PARYSKIEJ

KAROLA MAŁCUŻYŃSKIEGO

obejmujących charakterystykę dzisiejszych Niemiec

p. t. Polska a Niemcy

Oto tytuły kilku artykułów:

PLAN ZAGŁADY
BŁĘDY W MAKABRYCZNYM RACHUNKU
STRZAŁ, KTÓRY ZMIENIA HISTORIĘ
FALA ANTYPOLSKA W NIEMCZECH
RAZ JESZCZE O „DOBRYCH" NIEMCACH

Dziś referendum we Francji

Trzy główne partie za projektem konstytucji

PARYŻ. W niedzielę 13 października odbędzie się referendum w sprawie przyjęcia lub odrzucenia projektu nowej konstytucji francuskiej.

Trzy główne partie francuskie MRP (ruch republikańsko - ludowy), socjaliści i komuniści, które razem dysponują 75 proc. mandatów w Zgromadzeniu Konstytucyjnym wezwały swych zwolenników do głosowania za projektem nowej konstytucji. Poza tym związki zawodowe oraz różne mniejsze ugrupowania polityczne również wzywają wyborców do głosowania za konstytucją.

Jednakże powody dla których trzy główne partie wzywają wyborców do udzielenia poparcia nowej konstytucji są różne. Jedyne wspólne hasło — to położenie kresu niebezpiecznemu prowizorium w życiu politycznym Francji, które trwa już zbyt długo.

MRP NIEZADOWOLONE Z PROJEKTU CHOĆ GŁOSUJE ZA NIM

Ruch republikańsko - ludowy (MRP) widzi w nowej konstytucji jedynie ustrój tymczasowy, który w niedalekiej przyszłości będzie musiał ulec rewizji. Przedstawiciele MRP podkreślali niejednokrotnie w wypowiedziach publicznych, że będą dążyli do rewizji konstytucji w tym sensie, żeby uprawnienia prezydenta republiki zostały rozszerzone i wzmocnione. Innymi słowy, przedstawiciele postępowych katolików (MRP) będą dążyli do tego, żeby przyszły ustrój Francji był jak najbardziej zbliżony do projektu konstytucji wysuwanego przez gen. de Gaulle'a. Ciekawe, że MRP podczas propagandy wyborczej powstrzymywało się od wszelkiej krytyki działalności gen. de Gaulle.

STANOWISKO SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW

Socjaliści i komuniści popierają projekt nowej konstytucji w jej obecnej formie. Jednakże partia socjalistyczna, a przynajmniej pewien jej odłam, chciałaby widzieć połączenie stanowiska premiera i prezydenta republiki w jednej osobie. W jednym ze swych przemówień przywódca socjalistów Leon Blum dał wyraz takiemu stanowisku. Niektóre koła francuskie partii socjalistycznej wyrażają pogląd, że uprawnienia prezydenta republiki powinny być rozszerzone.

KTO JEST PRZECIWKO PROJEKTOWI

Przeciwko projektowi nowej konstytucji występują: „Republikańska Partia Wolności" (PRL), „Zjednoczenie Republikanów Lewicowych" (dawni radykałowie i inne mniejsze ugrupowania), „Związek degaullistów", „Zjednoczenie Demokratyczne", „Partia Republikańsko - Społeczna". Ostatnie dwa ugrupowania nie mają poważniejszych wpływów wśród wyborców. Natomiast trzy pierwsze partie — PRL, Radykałowie i Degaulliści są finansowane przez wielkie trusty i banki, także rozporządzają dużymi funduszami na akcję propagandową.

KOŚCIÓŁ NIEZDECYDOWANY...

Niemałe znaczenie dla wyniku referendum ma stanowisko kleru katolickiego. Wydaje się jednak, że kościół nie zdecydował się zająć wyraźnego stanowiska w sprawie nowej konstytucji. Niektórzy przedstawiciele kościoła, jak np. biskup diecezji Montauban wezwał wiernych do odrzucenia nowego projektu konstytucji. Natomiast biskup Tuluzy podkreślał niejednokrotnie w wystąpieniach publicznych, że nowa konstytucja położy kres tymczasowości w życiu politycznym Francji wobec czego wszyscy katolicy powinni głosować „tak" w niedzielnym referendum.

Na RTPD

w dniu Imienin tow. Premiera

składają, zamiast kwiatów, współpracownicy Socjalistycznej Agencji Prasowej (SAP) złotych 10.000.—.

— o —

Dzieci ze Szwajcarii wróciły tej nocy

Wczoraj o godz. 22.30 przybył na Dworzec Główny w Warszawie pociąg P. C. K., przywożąc 350 dzieci, które spędziły prawie pół roku w Szwajcarskich sanatoriach: w Adelboden, w Alpach. Pociąg, który miał nadejść o godz. 18.00, przybył z dużym opóźnieniem, wskutek czego znaczna część dzieci — spędziła pierwszą noc w kraju, w wagonach.

Rodzice, którzy nie zabrali dzieci, muszą się po nie zgłosić dziś rano.

(R.)

I-szy Zjazd Kościuszkowców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ)

śmiertelną sławą oręż polski, zarówno w tej, jak i w wielu późniejszych bitwach, aż do chwili, gdy wraz z Armią Czerwoną żołnierz polski zatknął nad Berlinem sztandar zwycięstwa.

Składając dziś hołd tysiącom poległych na tym szlaku bojowym braci — pragnę wyrazić równocześnie gorącą podziękę w imieniu całego Narodu Wam, żołnierze kościuszkowscy w dniu Waszej rocznicy. Niech żyje na wieki w pamięci Narodu Wasz sławny czyn zbrojny, Żołnierze Polscy i Wasza wspaniała rocznica! Niech żyje Wojsko Polskie, budujące dziś wraz z całym Narodem trwałe zręby pokoju i podstawy naszego nowego pochodu pokojowego ku braterstwu, sprawiedliwości i wolności, ku nowym formom ogólno-ludzkiego szczęścia i dobrobytu!

TOW. WICEPREMIER GOMUŁKA

Następnie zabiera głos tow. wicepremier Gomułka, który m. in. mówi co następuje:

Sercu narodu drogie jest całe Wojsko Polskie, drodzy są wszyscy bojownicy i bohaterzy walk z Niemcami o wolność Ojczyzny. Napełniają nas dumą oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej, które pierwsze podniosły sztandar walki zbrojnej z okupantem. We wdzięcznej pamięci narodu pozostaną na zawsze bohaterskie formacje Armii Ludowej. Nic nie może przekreślić chlubnych zasług wielkiej części żołnierzy Armii Krajowej, tych, którzy w szeregach tej formacji wojskowej szukali walki z wrogiem niemieckim i walkę taką prowadzili.

Głęboko chylimy czoła przed heroicznymi powstańcami warszawskimi, których święta i sprawiedliwa nienawiść do Niemca — okupanta wykorzystana została przez szalbierzy politycznych dla swoich celów, na szkodę Narodu. Bliscy nam są żołnierze polscy, którzy walcząc przy boku armii angielskiej, ginęli za Polskę w piaskach tobruckich i w innych krajach, a którzy po dzień dzisiejszy przez reakcję trzymani są jeszcze, w większości swej, poza granicami Polski. Czcimy zasługi wszystkich Polaków, którzy nie szczędzili krwi w walce o wolność.

Ale z tej wielkiej armii bohaterów i bojowników należy szczególnie wyróżnić żołnierzy kościuszkowskich, ponieważ wyróżniła ich historia. Kościuszkowcy wyróżniają się miejscem, jakie zajęli w historii nowej Polski, rolą, jaką pełnili przy jej odrodzeniu, stanowią oni symbol nowych dziejów narodu polskiego.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

Marszałek Żymierski wita Zjazd i oświadcza:

I-sza Dywizja miała jeden szczególnie charakterystyczny rys, o którym uważam, należy dzisiaj wspomnieć. W Dywizji, od początku jej formowania, panowała atmosfera rzetelnego patriotyzmu i demokratyzmu. W szeregach I-ej Dywizji od początku nastąpiło pełne zjednoczenie w pracy i walce o niepodległość. Przychodzili do niej różni ludzie: różni wychowaniem, przeszłością, przekonaniami, nawykami. I oto następowało wspaniałe przetapianie tego materiału ludzkiego. Ze starego człowieka pozostawały tylko pierwiastki najlepsze: miłość ojczyzny i zrozumienie, że tylko naród powołany jest do decydowania o swoich losach.

To właśnie zrozumienie, że żołnierz jest wykonawcą woli narodu, sprawiło, że I-sza Dywizja zasadniczo różni się od londyńskich kontynuatorów pierwszo-brygadowych tradycyj. Kościuszkowcy, jak i wszyscy żołnierze demokracji — to nie elita stojąca ponad narodem, pragnąca mu cokolwiek narzucać. Kościuszkowcy, jak i wszyscy żołnierze demokracji, służbę narodowi i posłuszeństwo jego demokratycznym władzom z Krajową Radą Narodową na czele — poczytują sobie za zaszczyt i podstawowy obowiązek.

Następnie przemawiali — komendant Główny M. O. gen. Witold, tow. min. Świątkowski w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, płk. Matuszewski imieniem Tow. Przyjaciół Żołnierza. Sala wysłuchuje wszystkich tych przemówień w skupieniu, w momentach napięcia uczuciowego wznosząc okrzyki na cześć sojuszu polsko-radzieckiego, Rządu Jedności Narodowej i zbrojnego ramienia polskiej demokracji — wojska polskiego, którego fundamenty kładła nad daleką Oką — I Dywizja.

Równie gorąco przyjmuje Zjazd telegramy, które nadesłali: Premier tow. Osóbka-Morawski, tow. płk. Zambrowski, tow. min. Minc, tow. Wanda Wasilewska, gen. Berling, Komitet Wszechsłowiański.

W dalszym ciągu obrad dłuższe przemówienie wygłasza tow. płk. Ochab, później tow. min. Szlachelski, kapral Gajda b. żołnierz 1 p. p. I Dyw., mjr. Minuczyc, ob. Jefimczyk, płk. Duszyński, mjr. Skrzypek.

Wśród niemilknących braw — odczytuje gen. Zawadzki listę osób, którym Zjazd uchwala przyznać odznakę honorową I Dywizji. Listę rozpoczynają nazwiska prez. Bieruta i tow. premiera Osóbki-Morawskiego.

Po odczytaniu rezolucji, w której Kościuszkowcy przyrzekają stać na straży zdobyczy polskiej demokracji — zgromadzeni odśpiewali „Rotę".

Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" — kończy Zjazd obrady w sali „Romy", a po uformowaniu się pochodu, uczestnicy przy blasku pochodni udają się na uroczysty Apel Poległych na Plac Zwycięstwa, gdzie jednocześnie złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Jutro koniec obrad paryskich

Ostatnie 2 traktaty — z Węgrami i Finlandią

Dyskusja nad projektem traktatu pokojowego z Bułgarią zakończyła się w sobotę o godz. 1.15 nad ranem.

Pierwszy artykuł traktatu, przewidujący granice Bułgarii według stanu z 1 stycznia 1941 r., nie został uchwalony. 9 delegacji głosowało za przyjęciem tego artykułu a 12 wstrzymało się od głosu. Przewodniczący Byrnes, stwierdził, że artykuł został odrzucony.

Zakaz budowania przez Bułgarię fortyfikacji w pobliżu granicy greckiej, oraz zakaz posiadania łodzi torpedowych, zostały uchwalone.

Wniosek francuski co do wolności żeglugi na Dunaju został uchwalony 15 głosami przeciwko 6. Analogiczny wniosek został poprzednio uchwalony kwalifikowaną większością podczas debaty nad traktatem z Rumunią. Wniosek ten będzie przedstawiony jako zalecenie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Wniosek brytyjski, przewidujący specjalną ochronę dla sojuszniczych towarzystw ubezpieczeniowych w Bułgarii, został odrzucony 7 głosami przeciwko 6.

Drugi wniosek brytyjski, przewidujący, że Bułgaria ma zapłacić 125 milionów dolarów odszkodowań Grecji i Jugosławii otrzymał zwykłą większość i nie będzie przedstawiony Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych jako zalecenie.

Kwalifikowaną większość otrzymał wniosek przewidujący, że państwa sojusznicze będą mogły skonfiskować kredyty bułgarskie zdeponowane w ich bankach do wysokości 75 proc.

OBRADY NAD TRAKTATEM Z WĘGRAMI

W sobotę plenum Konferencji Paryskiej przystąpiło do dyskusji nad projektem traktatu pokojowego z Węgrami.

Delegat jugosłowiański Pijade wygłosił przemówienie w którym po raz czwarty podkreślił, że Jugosławia nie podpisze klauzul traktatów pokojowych z którymi się nie będzie zgadzała.

Delegat ukraiński Manuilski omówił sprawę odszkodowań, jakie Węgry mają zapłacić. Wystąpił on przeciwko wnioskowi amerykańskiemu, zmierzającemu do redukcji sumy reparacyjnej z 70 milionów funtów szterlingów do 50 milionów.

„Pewne państwa — powiedział Manuilski — położone w odległości setek i tysięcy mil od Dunaju pragną interweniować w sprawy dotyczące państw naddunajskich i mieszać się do kontroli żeglugi na Dunaju. Gdyby państwa naddunajskie, zażądały udziału w kontroli dróg wodnych w Wielkiej Brytanii lub Ameryce, podniosłaby się burza oburzenia".

Na popołudniowym posiedzeniu delegat radziecki Gusiew mówił o naglącej konieczności odbudowy gospodarki węgierskiej. Odbudowę tę można by przyśpieszyć, gdyby Stany Zjednoczone zwróciły mienie węgierskie znajdujące się w Niemczech, wartości około 300 milionów dolarów. Zachodzi obawa, że własność ta posłuży jako narzędzie presji politycznej na demokratyczny rząd węgierski.

Rzeczoznawca St. Zjednoczonych, Thorp, zapowiada, że Stany Zjednoczone będą głosowały przeciwko artykułowi traktatu, który ustala sumę odszkodowań na 300 milionów dolarów.

Delegat brytyjski, Alexander, zapowiada, że W. Brytania poprze wszelkie rokowania dwustronne między Czechosłowacją a Węgrami, celem utrwalenia pokoju w Europie środkowej.

Po tym przemówieniu przewodniczący min. Byrnes odroczył obrady konferencji do późnych godzin wieczornych.

Na posiedzeniu wieczornym konferencja rozpoczęła głosowanie nad poszczególnymi artykułami i 6 aneksami traktatu.

W chwili oddania numeru na maszynę — głosowanie trwa.

DELEGACJE ODJEŻDŻAJĄ DO N. JORKU

W niedzielę konferencja nie odbędzie żadnego posiedzenia. W poniedziałek rano i po południu ma być przestudiowany projekt traktatu z Finlandią. Możliwe jest, że niepotrzebne już będzie posiedzenie wieczorne, gdyż w sprawie tego traktatu nie zarysowały się poważniejsze rozbieżności zdań.

We wtorek, 15 bm., a więc dokładnie w terminie ustalonym w kalendarzu obrad, nastąpi zakończenie Konferencji Paryskiej. Liczni delegaci opuszczą Paryż, gdzie pracowali od 2½ miesiąca i udadzą się do Nowego Jorku na Otwarcie Zgromadzenia Generalnego ONZ.

W Portugalii nadal sytuacja niewyjaśniona

Ruch republikański chciał obalić Salazara

LONDYN (PAP). Sytuacja w Portugalii po nieudanej rewolcie wojskowej jest nadal niewyjaśniona. Mimo oficjalnych oświadczeń, że rewolta została całkowicie opanowana, nadchodzą wiadomości o dalszych próbach zamachu.

Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości, wojsko wystosowało ultimatum rządowi, wzywając do przekazania całej władzy w ręce czynników wojskowych.

„Times" donosi, że powstanie w Portugalii nie zostało spowodowane przez monarchistów, lecz było ruchem republikańskim mającym na celu zastąpić obecny reżim Salazara rządem wojskowym, który zorganizowałby wolne wybory. Przypuszczalnie powstańcy na prowincji mieli odciąć stolicę od reszty kraju i zająć punkty strategiczne w ważniejszych miastach. Oficerowie w Lizbonie, należący do spisku mieli wezwać prezydenta republiki generała Cormonę, żeby usunął Salazara i oddał władzę w ręce rządu wojskowego.

NOWY JORK. „New York Times" pisze, że incydenty, które miały miejsce w Portugalii, były nieznaczne, jednakże wskazują one, że powstaje silna opozycja przeciwko Salazarowi. „Gdy nadejdzie czas — w Portugalii i w Hiszpanii władzę obejmą czynniki prawdziwie demokratyczne.

Dziennikarz francuski wydalony z Niemiec

LONDYN (PAP). Korespondent agencji France Presse Jacques Souvairain, który ujawnił przedwcześnie postanowienie nadzwyczajnego posiedzenia Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, na którym omawiane były podania o ułaskawienie skazanych przywódców hitlerowskich, został w piątek wydalony z Niemiec. Na rozkaz generała Koeniga, został on pod eskortą odstawiony do granicy francuskiej. Souvairain musiał w przeciągu 2 godzin opuścić Niemcy.

Rano w sobotę dziennikarze państw sprzymierzonych uchwalili wystosować protest do gen. Koeniga przeciw wydaleniu Souvairaina, korespondent AFP.

Gazety paryskie komentując w porannym wydaniu sobotnim tę sprawę, wyrażają swe oburzenie na zarządzenie gen. Koeniga.

Brak zaufania do demokracji niemieckiej

Francja dąży do trwałej okupacji Niemiec

BERLIN (PAP). Podsekretarz stanu we francuskim MSZ do spraw niemieckich, Scheifer, w przemówieniu do urzędników francuskich Sojuszniczej Rady Kontroli oświadczył, że Francja dąży do trwałej okupacji Niemiec i kompletnego wykorzenienia resztek hitleryzmu i militaryzmu niemieckiego przez denazyfikację i rozbrojenie. Do demokracji, budzącej się w Niemczech, nie można mieć jeszcze zupełnego zaufania i musi upłynąć wiele czasu, zanim naród niemiecki będzie mógł korzystać z całkowitej wolności.

Oskarżeni przyznają się częściowo do winy

Czwarty dzień procesu NSZ-owców

W czwartym dniu rozprawy sądowej przeciwko członkom podziemnej organizacji NSZ i OP, sąd wojskowy przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonych.

Pierwszy zeznawał Stanisław Kuchciński (pseudonim Bogusławski) — komendant okręgu białostockiego NSZ. Organizował i uczestniczył w napadach rabunkowych, jak np. na magazyny zbożowe w Drohiczynie oraz na posterunek Milicji Obywatelskiej w Ciechanowcu. Na rozprawie zaprzecza, jakoby wydawał jakiekolwiek rozkazy podwładnym sobie ludziom.

Następnie rozpoczyna się przesłuchanie osk. Ciecierskiego Ludwika (pseudonim Ludwik i Twardowski), z zawodu urzędnika kolejowego. Ciecierski przyznaje się do przynależności do NSZ. Twierdzi jednak, że w okresie od sierpnia 1944 roku do marca 45 roku nic wspólnego z organizacja nie miał.

Dopiero później nawiązał kontakt z Kotyleckim i pod jego wpływem zdecydował się rozpocząć znowu pracę konspiracyjną. Ciecierski składa zeznania o uplanowaniu napadu rabunkowego na kasę Dworca Wschodniego. Chodziło wówczas o zasilenie funduszów organizacji. Sam nie chciał uczestniczyć w tym przedsięwzięciu w którego powodzenie nie wierzył.

Proces „Gazeta Ludowa"-„Głos Ludu"

W niedzielę, dnia 13 b. m. rozpoczyna się przed sądem dziennikarskim w Warszawie proces „Gazety Ludowej" przeciw redaktorowi naczelnemu „Głosu Ludu", tow. Romanowi Werflowi, za umieszczenie w „Głosie Ludu" artykułu p. t. „Obca agentura".

Komplet sądzący składa się z red. red.: Tadeusza Dziekońskiego, Bolesława Wójcickiego i tow. Stanisława Niemyskiego. Jako rzecznik dyscyplinarny występuje tow. red. Wacław Wagner. Obrona wniosła o przesłuchanie szeregu świadków, m. in.: tow. Zenona Kliszkę, przewodniczącego klubu poselskiego PPR, tow. Reczka, sekretarza CKW PPS, posła Reka, przew. PSL „Nowe Wyzwolenie", ministra Józefa Olszewskiego i szeregu innych.

Amerykański statek płonie na Atlantyku

NOWY JORK (PAP). Departament Stanu USA podał do wiadomości, że otrzymał informację donoszącą o pożarze szwedzko - amerykańskiego statku „Kristina" na środkowym Atlantyku. Statki znajdujące się w pobliżu „Kristiny" pośpieszyły z pomocą.

Pożar wybuchł w nocy z piątku na sobotę na skutek wybuchu w ładunku produktów chemicznych celulozy. Dotychczas wiadomo o śmierci 5-ciu osób, w tej liczbie jeden pasażer amerykański. Cztery osoby są ciężko ranne. Dotychczas nie było możności opanowania pożaru.

Dostajemy odszkodowanie od Niemców

Do Polski przybył pierwszy transport reparacyjny w ramach odszkodowań wojennych.

32 wagony zawierają damską bieliznę, pończochy i rękawiczki. Transport ten jest obecnie rozładowywany do magazynów celnych w Łodzi i oddany został czasowo do dyspozycji Centrali Tekstylnej.

W drodze znajdują się dalsze 16 wagonów towarów, które lada dzień przybędą do Łodzi.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym zdanie w drugiej szpalcie winno brzmieć: „...szansę dziejową którą dobrze rozumiał gen. Sikorski, a której nie umiał i nie chciał dojrzeć reakcyjny awanturnik Anders..."

Wyścig szlachetności

to testament Waryńskiego, Limanowskiego i Okrzei

Jak pochodnia świeciła P. P. S. we wszystkich zaborach wśród mroków na przełomie dwóch wieków. Rzuciwszy wyzwanie staremu porządkowi, zapowiadając, że „co złe to w gruzy się rozleci" — socjaliści polscy budowali barykady pod rządami zaborców, z odwagą, nie zastraszeni obstrzałem rodzimej reakcji, obstrzałem często z zatrutej broni: denuncjacji, kłamstwa i oszczerstwa Ci pierwsi, najwierniejsi z wiernych, nieśli wysoko czerwony sztandar, symbol walczącej klasy robotniczej z hasłami: **Niepodległość i Socjalizm.**

Socjalistom polskim odmawiano prawa przemawiania w imieniu narodu polskiego. To prawo uzurpowali sobie „narodowcy", którzy — o dziwo — umieli znaleźć wspólny język z zaborcami. W Galicji wołali: „Najjaśniejszy Panie, przy Tobie stoimy i stać chcemy"; w zaborze rosyjskim po upadku powstania rozległo się wołanie: „Niech każdy robi w swym kółku co każe duch boży, a całość sama się złoży". Praca organiczna, bogaćmy się!

Najcięższym oskarżeniem pod adresem socjalistów była ich międzynarodowość. Międzynarodówką Socjalistyczną straszono nawet dzieci, kiedy inne międzynarodówki np. religijne, czy ekonomiczne, czy naukowe, nie budziły żadnych zastrzeżeń. Te bowiem nie miały wypisanych haseł, które godziły w kieszeń posiadaczy. Socjaliści natomiast zapowiadali koniec ustroju, opartego na upośledzeniu milionów ludzi pracy.

Trzeba przypomnieć, że w Międzynarodówce Socjalistycznej była niejako akredytowana pierwsza ambasada polska: tow. Herman Diamand był przedstawicielem socjalistów trzech zaborów, kiedy podobnego przedstawicielstwa nie było w żadnej organizacji w tamtym okresie czasu. Zbyteczne chyba rozpisywać się o stanowisku Marxa, Engelsa czy Bebla w sprawie niepodległości Polski, kiedy mocarstwa trójprzymierza trzęsły Europą i przeciwstawienie się carom, kajserom, czy cesarzom groziło ciężkimi karami.

A jednak rozlegały się takie głosy, a jednak rosło uznanie dla polskich socjalistów wśród robotników całego świata.

W kraju, na ziemiach trzech zaborów, mrówcza praca, w znoju i trudzie zataczała coraz szersze kręgi. Socjaliści pomnożyli swoim wysiłkiem liczbę świadomych Polaków To samo robiły organizacje chłopskie. Z ciemnych, pochylonych ku ziemi ludzi, podnosili się świadomi swojego znaczenia, swojej narodowości obywatele. To już nie byli: w Galicji „my — cysarscy chłopi", ani „my — katolicy" — co miało być synonimem polskości. Dzięki pracy w pierwszym rzędzie socjalistów rosła świadomość narodowa i właśnie na podłożu tej międzynarodowej idei wzniósł się prawdziwy i ofiarny patriotyzm. Socjaliści umierali na szubienicach z okrzykiem: „Niech żyje Niepodległość i Socjalizm". Taki testament pisali w obliczu śmierci nie tylko dla towarzyszy, ale dla wszystkich Polaków.

Na podłożu głębokiej moralności i etyki mogła pracować i rozwijać się PPS. Szeregi — to robotnicy różnych zawodów, ludzie z nizin społecznych, których socjalizm wyprowadzał z niewoli na szeroki, jasny szlak, ku wyzwoleniu, ku wolności. Socjalizm uszlachetniał ludzi; nie jest to zwrot retoryczny, ale prawda najprawdziwsza.

Przez dziesiątki lat od zarania Partii, stałam w szeregach i stwierdzić mogę, że poczucie honoru, godności, uczciwości, odpowiedzialność, to były cechy pokolenia owego czasu w naszych organizacjach. Daleka jestem od twierdzenia, że ci pierwsi, ci pionierzy byli bez wad, bez ułomności. Ale wychowanie w Partii zmieniało ludzi, uszlachetniało ich, mieli oni przed sobą zadania do spełnienia, to im wypełniało serca i dusze.

Wiedziano, że socjalista musi mieć „czyste ręce", że wykroczenia nie będą tolerowane. Kto nie dotrzymał kroku, musiał opuścić szeregi. Tacy znajdowali często opiekuńczą rękę we wrogich organizacjach. Wzgardzeni przez towarzyszy, przemykali się z pochylonymi głowami

W jakiejś publikacji spotkałam się z takim zwrotem: „Wychowanie jest ważniejsze niż nauczanie, sumienie ważniejsze niż wiedza".

W Niemczech nie było analfabetów, ludzie wiedzy należeli do powszechności Ale w Niemczech hitleryzm zabił sumienie i w rezultacie Niemcy stali się narodem morderców. Nie uratowała ich rzekoma kultura i na wieki jeszcze Niemiec będzie uosobieniem zbrodni.

Żyjemy w okresie „Wielkiej Przemiany", przebudowy od podstaw. Nie może to być dziełem jednostek, chociaż indywidualne zdolności mają swoje znaczenie i odgrywają ważną rolę. Masy ludu są i muszą być uczestnikami tego gigantycznego wysiłku.

Od walorów moralnych, jakie wniosą ci masowi budowniczy, zależy trwałość nowego ładu społecznego. Wojna, a zwłaszcza okupacja niemieckich zbrodniarzy, zabiły wiele szlachetnych odruchów ludzkich. Wzmożona czujność jest nakazem dnia, żeby zdeprawienia nie stały się objawem stałym.

Przewrót w Polsce dokonał się właściwie w atmosferze pokojowej. Nie stąpano po trupach, nie nurzano rąk we krwi, a przecież była to rewolucja sięgająca do podstaw bytu narodu.

Z głębokiego przekonania twierdzę, że praca PPS przez dziesiątki lat zarówno w miastach, jak i na wsi w owym najgorętszym okresie—dała plon z dawnego posiewu.

Jednym z najważniejszych czynników w nowej Polsce musi być umasowienie poczucia moralności w życiu publicznym. Odpowiedzialność, odwaga cywilna, muszą nabrać waloru, jak niedawno walka na barykadzie.

Młode pokolenie musi wypisać te hasła nie tylko na swoich sztandarach, ale głęboko muszą być one wryte w serca i dusze.

Musi się rozegrać nie tylko wyścig pracy, ale także wyścig szlachetności. Wtenczas spełni się posłannictwo, które nowemu pokoleniu przypadło w udziale.

Wiele haseł i zawołań przemija, wieczne będą hasła wolności, miłości i braterstwa między narodami i ludźmi. Nowi budowniczy muszą z korzeniami wyrwać wszelkie barbarzyństwo i wszelkie okrucieństwo. To ich wielka dziejowa misja. Spełnią ją na pewno z całym poczuciem odpowiedzialności.

Taki testament przekazali socjalizmowi polskiemu Waryński, Limanowski, Okrzeja i ci wszyscy, którzy życie swoje poświęcili dla idei wolności i sprawiedliwości społecznej.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Polska a Niemcy (1)

O TRZEŹWE SPOJRZENIE ZA ODRĘ

Specjalny korespondent „Robotnika" z procesu norymberskiego Karol Małcużyński, który bawi obecnie w Paryżu, przysłuchując się obradom Konferencji Pokojowej, zapowiedział nam serię artykułów na temat aktualnej sytuacji Niemiec.

Druk ciekawych spostrzeżeń i uwag naszego sprawozdawcy, który miał możność źródłowego zapoznania się z problemem niemieckim, rozpoczynamy w numerze dzisiejszym.

PARYŻ, we wrześniu

Jeżeli Czytelnicy spostrzegą pod tytułem cyklu artykułów o sprawie niemieckiej wydrukowane: „Paryż, we wrześniu" — to nie będzie omyłka zecerska. Mógłbym napisać „Berlin" lub „Norymberga", ale nie odpowiadałoby to prawdzie. Na rozpoczęcie tej serii artykułów — z której myślą opracowania dawno się już nosiłem, — zdecydowałem się bowiem właśnie podczas pobytu we Francji, w cztery miesiące po wyjeździe z Niemiec.

I nie stało się to przypadkiem.

Oglądanie pewnych zjawisk z jednego tylko punktu widzenia jest ryzykowne i prowadzić może do błędów perspektywicznych, podobnie jak oglądanie bryły sześcianu doprowadzić może do fałszywego wniosku, że mamy przed sobą płaski kwadrat. W dalszej analogii zbyt bliski punkt obserwacyjny powoduje błędy w ocenie wymiarów, wielkości, rozłożenia świateł i cieni.

Dlatego też odważyłem się na próbę streszczenia problemu niemieckiego — tak jak go dziś widzę — dopiero po kilkakrotnej zmianie perspektywy i punktów obserwacji.

Refleksje przeciętnego Polaka, po sześciu prawie latach okupacji żyjącego wśród ruin Warszawy, wnioski narzucające się przy studiowaniu takiej na przykład sprawy Greisera, sześciomiesięczne obserwacje korespondenta procesu norymberskiego, perspektywa dzisiejszej ulicy berlińskiej, uwagi tułaczej emigracji polskiej w Niemczech — czy też w końcu spojrzenie ze skrajnego Zachodu, w rozgwarze obrad Konferencji Paryskiej lub wśród ech mowy Byrnesa — oto te zakręty, po przebyciu których ta sama sprawa niemiecka wyłania się nagle w zupełnie innym świetle, w innym skrócie i w innym otoczeniu.

W polskiej prasie nie brak dzisiaj wiadomości o Niemczech. Niemal w każdym numerze polskiego dziennika znajdziemy notatkę, depeszę czy w końcu „własną korespondencję" datowaną z Berlina, Frankfurtu lub Norymbergi. Lecz śledząc je uważniej, zbyt często dojść można do wniosku, że są one zestawiane i zamieszczane w sposób — powiedzmy ostrożnie — przypadkowy.

A więc wzmianka o ujęciu czy osądzeniu jakiegoś asa z legionu przestępców, a więc nowe dowody jakiejś masowej zbrodni niemieckiej, a więc mniej lub bardziej urozmaicone kwiatki z łąki osławionej „denazifikacji" i „demokratyzacji". Tę codzienną kaszę niemiecka osładza się czytelnikowi najróżniejszymi skandalikami i skandalami kamaryli hitlerowskiej, publikuje się jakieś nigdy nie narodzone spiski i zamachy przeciw brunatnemu reżimowi. Na deser podaje się najświeższą statystykę wysiedlonych Niemców.

Sposób podania tych potraw wymaga jeszcze szybszej rewizji. Chodzi mi tu o objaw poniekąd zrozumiały, lecz z całą pewnością nie pożądany. Oto wszystkie niemieckie informacje, a często gęsto i własne z nich wnioski, podlewane są uporczywie sosem frazesów i komunałów. Przy opisach okrucieństw niemieckich usiłuje się spiętrzyć stos „najstraszliwszych", „najbardziej wstrząsających" i „mrożących krew w żyłach" przymiotników. Inne znów wiadomości przywalane są nieodzownie lawiną gróźb, inwektyw i najzwyklejszych wymysłów pod adresem Niemiec.

Nie obawiam się, by mnie ktoś w tym momencie posądził o próbę obrony Niemców. Nie sądzę w ogóle, by znalazł się w Polsce ktoś o zdrowych zmysłach, ktoby takiej obrony się podjął.

Wydaje mi się jednak, że — z jednej strony — najbardziej barwna proza dziennikarska nie odda w najdrobniejszym ułamku grozy minionej wojny i okupacji, — z drugiej zaś strony najdosadniejsze epitety i najbardziej gromkie okrzyki prasowe, wydawane w Warszawie czy Krakowie nie wpłyną niestety na sytuację gospodarczą i polityczną dzisiejszych Niemiec czy na linię rozwojową ich przyszłości.

Czytelnik polski zaś tymczasem tępieje i przestaje po prostu reagować na soczysty zwrot: „krwawe zbiry hitlerowskie".

Poważną troską natomiast przejąć może taki np. fakt, gdy jeden z obiecujących, młodych publicystów pisze o stosunku Polaków do Niemców i dochodzi do wniosku ,że zyskaliśmy prawo do nienawiści, że my, Polacy, mamy prawo rządzić się w stosunku do Niemców nienawiścią.

A troska ta nie jest już nawet spowodowana jakimiś obiekcjami moralnymi czy humanitarnymi skrupułami. Na płaszczyźnie moralnej można by nawet dyskutować owe prawo do nienawiści — tak wielkim był ogrom przestępstw niemieckich wobec naszego narodu.

W tych rozważaniach jednak — które zresztą były niewątpliwie obrazem nastrojów i uczuć najszerszych mas społeczeństwa polskiego, zwrot „Prawo do nienawiści" staje się jakimś wskazaniem i — w zestawieniu z brakiem innego sformułowania stanowiska polskiego — może sobie rościć pretensję do wartościowania naszych wystąpień wobec Niemiec, brzmi jak symbol i synteza tego stanowiska.

Jeżeli zaś znajdziemy się na płaszczyźnie rozważań politycznych, to stwierdzić wypadnie, że prawo do nienawiści nie jest i nie może być jedynym sformułowaniem naszej myśli politycznej. Nienawiść nie jest dobrym doradcą politycznym, nienawiść może tylko zasłonić i przyciemnić jasne i chłodne spojrzenie na fakty oczywiste i na fakty nieuniknione.

Nic tu też nie zmieni zastąpienie słowa „nienawiść" słowami „prawo odwetu" czy nawet usprawiedliwionym zwrotem „zadośćuczynienie za krzywdy i straty".

Przekładając to wszystko na język praktyczny — Polsce nie wolno ograniczać swego stanowiska w sprawie niemieckiej do wysiedlenia Niemców, do żądań reparacyjnych i do „czuwania nad Odrą i Nisą".

Takie są zapewne najpilniejsze, najpierwsze nasze zadania. Nie są i nie mogą być jedyne. Przyszłość — bliższa czy dalsza — postawi przed nami z pewnością inne zadania, a zwlekanie z ich uznaniem spowodować może nasze opóźnienie na starcie, opóźnienie, którego nie będzie można nadrobić.

Jeżeli informowanie polskiej opinii ograniczymy do chaotycznych frazesów i permanentnych protestów, to wśród ich powodzi przeciętny czytelnik stępieje na te sprawy i przestanie wyławiać te najistotniejsze momenty, które powinny mu być podane i wyłożone jasno, wyraźnie i bezpośrednio.

W ten sposób tylko wytłumaczyć można, że niemal bez echa w prasie polskiej (z jednym wyjątkiem) przeminął artykuł Michała Hofmana, który omawiał rewelacyjną książkę amerykańską, odsłaniającą istotny cel całego aparatu terroru i zagłady, który uruchomiła w Europie III Rzesza. Celem tym zaś było wyeliminowanie tylu a tylu milionów istnień wśród narodów wrogich Niemcom (przede wszystkim wśród narodów słowiańskich), aby — wobec nieuniknionych podczas wojny strat niemieckich — móc zachować nadal przewagę żywej siły narodu niemieckiego.

Tym samym tylko wytłumaczyć można, że zagubił się niemal zupełnie istotny sens sprawy Greisera i prawdziwa, doniosła rewelacja tego procesu, którą było udowodnienie planu biologicznego zniszczenia narodu polskiego. Plan ten istniał, odkryły go dokumenty norymberskie, proces poznański zaś potwierdził.

Nie wywołał też dyskusji ani oddźwięku znakomity cykl artykułów Edmunda Osmańczyka p. t. „Sprawy Polaków" (w „Przekroju"), gdzie autor, poruszając ciekawie i odważnie, w najlepszym stylu publicystycznym aktualne problemy polskie musiał nieuchronnie wciąż nawracać do problemu niemieckiego. Jeden z artykułów tego cyklu p. t. „Granica upływu krwi" zasługiwał na przedrukowanie in extenso przez całą prasę polską.

Te przemilczenia, ten brak reakcji na — słuszne lub nawet niesłuszne — próby ogólniejszego i syntetycznego ujęcia sprawy niemieckiej nabiera szczególnej wymowy, gdy się widziało dziesiątki tysięcy podnieconych widzów na publicznych egzekucjach w Stutthofie czy w Poznaniu.

Te tłumy, którym lata okupacji wszczepiły „prawo do nienawiści", karmione codzienną sałatką antyniemiecką i nasycone widokiem publicznego wykonania wyroku nie zachowają na pewno jasnego i chłodnego spojrzenia na tak zwaną nową rzeczywistość niemiecką. Spojrzenie zaś takie jest nam dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebne. Na tle tej właśnie nowej rzeczywistości, na tle wydarzeń międzynarodowych znajdziemy fakty rzeczywiste i fakty nieuniknione, z których musimy w czas wyciągnąć odpowiednie wnioski.

(Dalszy ciąg w następnej korespondencji).

KAROL MALCUŻYŃSKI

PRZEGLĄD PRASY

ANDERSOWCY WE WŁOSZECH

„Rzeczpospolita" zamieszcza korespondencję z Rzymu, poświęconą spotkaniom z oficerami i żołnierzami armii Andersa na drodze Rzym-Neapol i w mieście Neapol:

Przez cały czas w drodze mijają nas auta osobowe z obsadami oficerów II Korpusu. Tylko wyższa szarża, roześmiana i rozbawiona w towarzystwie „pestek" lub pięknych czarnowłosych „signorin". Nie mogę się uwolnić od porównania. Przypomina mi to przedwrześniową Polskę. Tak samo rozbawieni oficerowie jeździli autami, tak samo wyrzucali pieniądze, tak samo cieszyli się użyciem życia, nie oglądając się na kraj, na jego sytuację.

W mieście dużo wojska. Przeważają oczywiście żołnierze II Korpusu. Jakże jednak inne są te twarze od widzianych podczas drogi w autach osobowych. Twarze oficerów były beztroskie — na twarzach żołnierzy maluje się rozterka — są chmurne i ponure. Łażą oni bezcelowo po mieście, jak muchy w rosole. Widać, że są tu przejściowo i że troski przesłaniają im radość poznania miejscowości. W ich ruchach, postawie i gestach, widać rozgoryczenie i jakąś dziwną martwotę. Usiłuję z jednym nawiązać rozmowę. Siwe oczy patrzą na mnie ponuro i widać, że nie chce się mu rozmawiać, tak, jak człowiekowi wyrwanemu z błogiego i spokojnego snu. Bo też przyznać trzeba, że sen ten był bardzo przyjemny. Siedziało sobie bractwo we Włoszech, spijało wino, uwodziło dziewczęta (ponoć jest już 18.000 żon Włoszek!), żyło za darmo, wygodnie i dostatnio. Handelek „kasztanami" dobrze szedł i samopoczucie pęczniało od nienawiści do tego wszystkiego, co drukiem czy falami eteru szło z nowej Polski. Teraz włóczą się po Neapolu i martwią, że „życie za darmo" m.. się ku końcowi.

...I W PARYŻU

Identycznie brzmi zamieszczona w „Polsce Zbrojnej" relacja Stan. R. Dobrowolskiego:

Na ulicach Paryża, w lokalach rozrywkowych, po restauracjach i kawiarniach można spotkać niemało „andersowców". Robią wrażenie ludzi zabłąkanych nie tyle w ogromnym świecie, ile wśród dręczących ich niepokojów. Często cierpią z powodu tęsknoty za krajem, za pozostawionymi w nim rodzinami, równie często udają, że im wszystko jedno — wracać czy pozostawać na obczyźnie Najczęściej — to ludzie zdemoralizowani wojną, wieloletnią tułaczką, obojętni wobec jutra, żyjący z dnia na dzień, niby to „po żołniersku".

— Chcecie panowie wiedzieć, dlaczego nie wrócę do kraju, — odpowiedział nam jeden podoficer — pilot — dlaczego nie chcę wracać. Ja nie jestem obłudny. Dla mnie przede wszystkim w życiu „byznes". Ot co — Interes! Tego rodzaju jednak cyniczna szczerość zdarza się wśród nich rzadko. Najczęściej spotkać się można z najdziwaczniejszymi wykrętami „ideologicznymi". Mówią wiele o umiłowaniu bliżej nieokreślonej wolności, nawet demokracji. Gdy poskrobać ich dokładniej, ujawniają upodobanie do wygodnego życia — bez pracy. Perspektywy bogatego ożenku w Wielkiej Brytanii uciszają dręczące ich myśli o jutrze.

Czy złożyłeś daninę na Dar Narodowy dla Warszawy

Na marginesie Zjazdu we Wrocławiu:

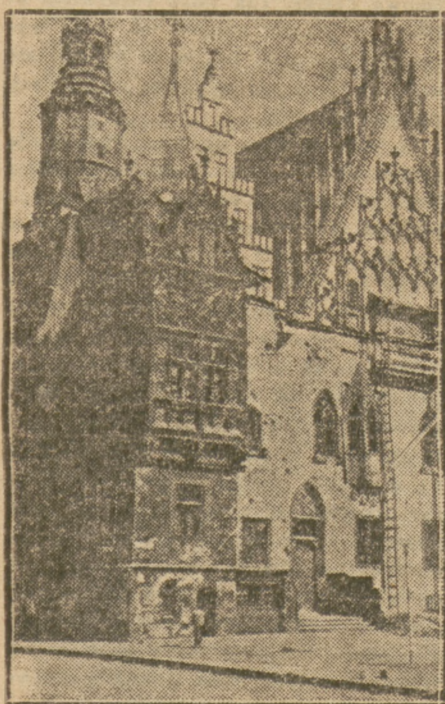
Wielki dorobek ziem odzyskanych

WSZYSTKO PRZECIW

Wszystko było przeciw tym ziemiom: ludzie i przyroda, swoi i obcy, wojna i pokój, gwałt i rabunek, polityka i ekonomia.

A jednak...

Działania wojenne oszczędziły tylko kilka powiatów, zniszczyły więk-



Ratusz we Wrocławiu.

szość; wiele dużych miast, jak: Głogów (98% zniszczenia), Kostrzyń, Kołobrzeg — obróciły w perzynę; największe: Wrocław, Gdańsk i Szczecin zdruzgotały w większej części. Po zakończeniu działań wojennych przemarsze wielkich mas wojsk dokonały swego również. Szaber indywidualny dowiódł jeszcze raz, że inicjatywa prywatna to nie zawsze strawna rzecz. Szaber urzędowy, bo i taki przeżyły te ziemie, nie dał się niestety zawstydzać indywidualnemu Do pierwszych szeregów pionierskich dostało się mnóstwo wyrzutków wojennych, którzy tym ziemiom zadali bodaj najboleśniejze ciosy gospodarcze i moralne.

Nie tylko ludzie, ale nawet i przyroda sprzysięgła się przeciw tym ziemiom. Wyjątkowo sucha wiosna tegoroczna sprawiła, że wiele hektarów pięknego lasu poszło z dymem. Duże połacie pól zostały pokryte obłokami nasion chwastów, rozkrzewionych na latyfundiach pruskich junkrów, których głównie z braku budynków nie mógł jeszcze zasiedlić polski osadnik. Wreszcie ku końcowi ostatniego lata roje myszy, rozmnożonych na tychże niezoranych latyfundiach, zniszczyły sąsiadom dużo zboża na pniu i w stodołach.

Nacierpiał się osadnik, nacierpiał się Polak - autochton, osiadły tam od wieków.

A JEDNAK...

A jednak, na przekór wszystkim i wszystkiemu, na ziemiach tych mieszka już stale przeszło 4.000.000 Polaków: 1½ miliona repatriantów, 1½ miliona osadników ze środka kraju i około 1 miliona autochtonów.

Z 9 milionów Niemców, którzy tu przebywali przed wojną, pozostało 750 tys. i ci też są systematycznie przesiedlani do Niemiec.

Wszystkie, z wyjątkiem zupełnie pozbawionych budynków, gospodarstwa chłopskie są obsadzone i uprawiane przez polskiego osadnika lub autochtona. Za czasów niemieckich siedziało tam 2½ miliona rolników, w tej chwili naszych jest już 2¼ miliona, a po rozparcelowaniu latyfundiów będzie co najmniej 3 miliony. Zważywszy, że z powodu zmniejszenia naszego stanu ludnościowego i zniszczeń w budynkach, będziemy mogli na tych ziemiach umieścić maksymalnie 6.000.000 ludzi, możemy śmiało powiedzieć, że w dziedzinie zasiedlenia praca wykonana jest już prawie w dwóch trzecich. Istrukturalnie proces ten odbywa się pomyślnie, bowiem w miastach ziem odzyskanych mieszka 46,3 proc. całej ludności, a na wsiach tylko 53,7 proc., podczas gdy jeszcze według spisu z 14 lutego 1946 r. dla całej Polski liczby te wynosiły 31 proc. i 69 proc. czyli tak jak przed wojną, co było obrazem przeludnionej wsi i niskiego stanu zatrudnienia w przemyśle. Obecny układ na zachodzie jest już konkretnym zarysem Polski przemysłowo - rolniczej. o zrównoważonej strukturze zawodowej.

PRZEMYSŁ. — ZADANIE PRZEKROCZONE

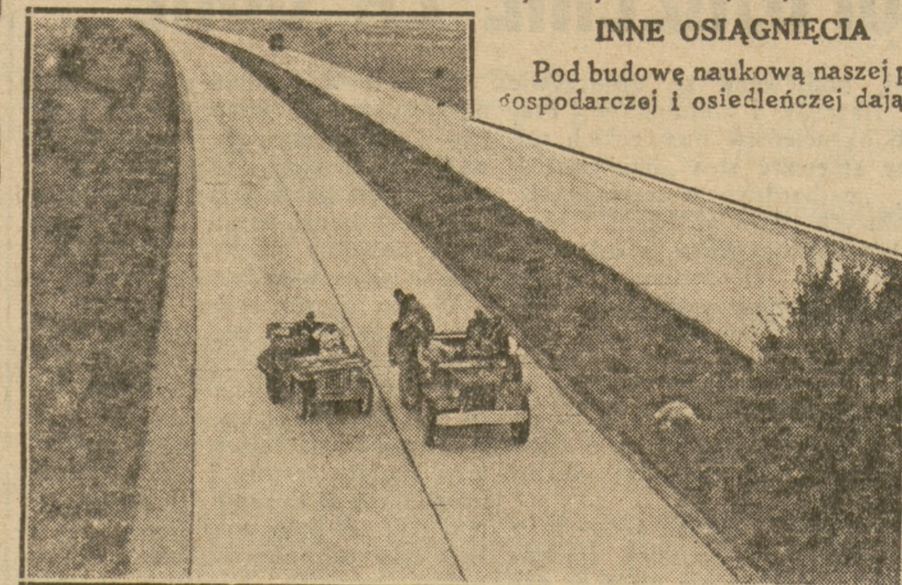
Odbywający się dzisiaj we Wrocławiu **II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych** przyjmie do wiadomości, że postanowienie pierwszego zeszłorocznego Zjazdu, by w ciągu roku na tych ziemiach zatrudnić **150.000 robotników w przemyśle,** zostało nie tylko wykonane, ale i **przekroczone**, gdyż robotników tych jest już dzisiaj **200.000.**

Na Zjeździe tym będą podane najnowsze liczby, dotyczące przemysłu, jego osiągnięć i możliwości. Artykuł niniejszy ogranicza się przeto do przytoczenia przykładowo innych liczb i faktów, świadczących o tym, że na przekór wszystkim i wszystkiemu ziemie odzyskane nie tylko zrastają się zdrowo z resztą kraju, nie tylko wnoszą już coś do ogólnego skarbca, ale, wkrótce zaczną przodować w pewnych dziedzinach reszcie Polski.

Pracy jest ogrom i trudności olbrzymie: moralne i materialne. Startujemy z pozycji po kolana w piasku, a często i w grząskim błocie, ale idziemy naprzód.

ROLNICTWO

W roku 1945 na ziemiach odzyskanych było 10 proc. koni stanu przedwojennego, a krów 8 proc.; w 1946 r. koni jest 21 proc., a krów 13



Autostrada na Dolnym Śląsku łącząca Wrocław z Jelenią Górą.

proc. Świń jest 350.000 sztuk. Traktorów na chodzie 4.000. Trudno wymagać, by ten inwentarz znawoził, zorał i obsiał wszystko. Wielką pomoc stanowią nawozy sztuczne, których produkcja jest już szczęśliwie większa od przedwojennej. Z pomocą w obróbce przychodzi wojsko. W użyciu jest 35 000 krów roboczych.

Dla pełnego zasiedlenia wsi trzeba odbudować lub wznieść 140.000 budynków kosztem 56 miliardów złotych, co umożliwi całkowite rozparcelowanie wielkich majątków, których jest 9.500, o obszarze 2,5 miliona ha.

OŚWIATA

Piękną kartą wśród dokonań jest **organizacja oświaty.** Wprawdzie jeszcze około ćwierć miliona dzieci z powodu rozproszenia osiedli, braku budynków lub nauczycieli znajduje się poza szkołą, ale pracuje tu już **13.000 nauczycieli.** Przedszkoli jest 990 z 53 tys. dzieci, domów dziecka 130 z 8 tys. dzieci, szkół powszechnych 4.000 z 420 tys. uczniów. gimnazjów 134 i liceów 43, łącznie z 28 tys. uczniów, szkół zawodowych 108 z 8 tys. uczniów, zakładów kształcenia nauczycieli 68 z 2.500 uczniów. W internatach przy szkołach znajduje się 4.500 uczniów. Kształcą się nie tylko dzieci, ale i dorośli: 13.000 osób w 552 szkołach powszechnych, 4.500 osób w 58 gimnazjach, 2.500 w 43 liceach. Uniwersytetów Ludowych jest 6. Dla autochtonów zorganizowano 847 kursów repolonizacyjnych, na które uczęszcza 28.000 osób.

Aktualny stan **szkolnictwa wyższego** jest również pomyślny. We Wrocławiu znajduje się uniwersytet i politechnika, łącznie z 11 wydziałami (o 2 wydziały więcej, niż posiadały ich analogiczne dwie uczelnie niemieckie). W szkołach tych wykłada 320 profesorów, asystentów itp., a wykładów słucha 3.100 studentów. Gdańsk posiada politechnikę z 5 wydziałami i 2.300 studentami oraz akademię lekarską z 2 wydziałami i 700 studentami. Gliwice mają politechnikę z 5 wydziałami i 3 000 studentów. Olsztyn otrzyma filię Uniwersytetu Toruńskiego, a Szczecin filię WSH z Poznania oraz Szkołę Morską.

Oprócz tych szkół, prowadzonych przez Ministerstwo Oświaty, zagęszcza się sieć szkół rolniczych, przemysłowych i muzycznych.

INNE OSIĄGNIĘCIA

Pod budowę naukową naszej pracy gospodarczej i osiedleńczej dają trzy instytuty: Instytut Zachodni w Poznaniu, Instytut Śląski w Katowicach, przenoszący się do Wrocławia, Instytut Bałtycki w Toruniu. Działa też Biuro Studiów Osadniczo - Przesiedleńczych w Krakowie, wreszcie najstarszy i wielce zasłużony Polski Związek Zachodni.

Na ziemiach odzyskanych uruchomiono 960 Urzędów Stanu Cywilnego, 59 K.K.O. W administracji samorządowej pracuje 27 000 ludzi, a w użyteczności publicznej (gazownie, wodociągi itp.) 20.000 ludzi. Czynnych jest 2.800 Straży Pożarnych, skupiających 65.000 ludzi.

WARTO WŁOŻYĆ WYSIŁEK

Zasiedlanie i zagospodarowywanie ziem odzyskanych trwa półtora roku.

Zawiera ono mnóstwo wad, braków, błędów i... cierpienia ludzkiego. Wszystkim jednak warto przypomnieć, że zasiedlanie i zagospodarowywanie Stanów Zjednoczonych, już po uzyskaniu przez nie niepodległości, trwało kilka dziesiątków lat, a Niemcy kolonizowali ziemie słowiańskie parę setek lat.

Dr Marian Gajewski.

Struktura przemysłu ziem odzyskanych

WAGA ZAGADNIENIA

Mija rok, gdy nasze grupy operacyjne przejęły obszar Dolnego Śląska. Dziś po roku pracy robimy bilans naszych osiągnięć. Zsumowaniem naszych wysiłków zajmie się II Zjazd Przemysłowy ziem odzyskanych, który jednocześnie ustali drogi w myśl wskazań Planu Odbudowy Gospodarczej: zcalenia przemysłu Dolnego Śląska z macierzą.

Przemysł dolnośląski jest przemysłem nie mniej ważnym od górnośląskiego. Różnica między tymi dwoma ośrodkami życia gospodarczego naszego kraju polega na odmiennej ich strukturze. Przemysł górnośląski koncentruje się w dwóch zasadniczych gałęziach, w górnictwie węglowym i hutnictwie. Przemysł dolnośląski ma bardziej szeroki i różnorodny zakres. Ale tak, jak przemysł górnośląski, także przemysł dolnośląski doszedł do znaczenia europejskiego i w pewnym stopniu światowego, dzięki doskonałym i naturalnym warunkom rozwoju oraz wielu specjalnym działom produkcji przetwórczej, jak ceramika, przemysł tkacki, celulozowo -papierniczy, szklarski i kamieniarski.

ZDALIŚMY TRUDNY EGZAMIN

Struktura tego przemysłu jest więc bardziej skomplikowana. Trudniejszy też jest start takich przemysłów i trudniejsze sterowanie nimi. Jeśli mimo to już po roku przemysł ten dźwignął się z ruin, był on w 70 proc. zniszczony — jeśli mimo to w wielu wypadkach bije on jakością i ilością swe własne osiągnięcia przedwojenne, to znaczy, że na tym odcinku zdaliśmy trudny egzamin.

Przemysł dolnośląski w swym wachlarzu najróżnorodniejszych branż uruchomiony został dzięki żywotności narodu polskiego. Pobudził go do życia twórczym wysiłkiem polski robotnik, technik i inżynier.

PODSTAWY SUROWCOWE

Przemysł Dolnośląski opiera się na bardzo silnych podstawach surowcowych.

W zakresie gospodarki energetycznej zasadnicze znaczenie ma produkcja dolnośląskiego zagłębia węglowego. Węgiel dobywa się tam w okolicach Wałbrzycha oraz Starej Huty. W tym zakresie wielką rolę odgrywa dalej wykorzystanie sił wodnych Nisy Łużyckiej i wreszcie bogatych złóż węgla brunatnego.

Drugą podstawą naturalną przemysłu dolnośląskiego są wielkie złoża surowców mineralnych i to takich, których nie mieliśmy w dawnych granicach Polski. Przede wszystkim więc są to złoża surowców ceramicznych i materiałów ogniotrwałych, jak kaoliny, łupki ogniotrwałe, magnezy, glinki szlachetne itp.; następnie zaś wielkie złoża materiałów drogowych i budowlanych, jak granity, bazalty, porfiry, wapienie, piaskowce i dolomity. Posiadanie tych złóż zabezpiecza nam dostateczną ilość materiałów drogowych i budowlanych. Nadto Dolny Śląsk posiada złoża surowców mineralnych, jak magnetyty, baryty, arseny i rudy żelazne.

Istnieje też na Dolnym Śląsku bogactwo surowców pochodzenia organicznego, roślinnego.

PRZEMYSŁ DOLNOŚLĄSKI

W oparciu o te surowce rozwinął się i odżył na Dolnym Śląsku przemysł węglowy, koksowniczy, kopalń arsenu i złota, następnie kamieniołomów i zakładów obróbki kamienia. W dziedzinie przemysłu mineralnego rozwinięta jest wysoko produkcja porcelany, materiałów ogniotrwałych, wapienników, palarni gipsu, cementowni. Dzięki wyjątkowym zasobom piasków kwarcowych rozwinął się też szeroko przemysł szklarski.

Przemysł drzewny dysponuje przeszło 250 tartakami, które przerabiają drewno w fabrykach na narzędzia drewniane, kołki szewskie, szczotki, instrumenty muzyczne itp.

Przemysł celulozowo - papierniczy produkuje tekturę i papier różnych gatunków, a nadto wytłaczane są kartonarze, pudełka i galanteria papierowa.

Bardzo silnie rozwinięty jest przemysł spożywczy, jak cukrownie, młyny, browary, olejarnie, krochmalnie, suszarnie, gorzelnie. Przemysł tekstylny osiągnął bardzo wysoki stopień specjalizacji w kierunku wyrobów masowych; w szczególności przystosowany on został do przeróbki sztucznego włókna.

W odróżnieniu od przemysłu górnośląskiego przemysł metalowy dolnośląski jest typowym przemysłem przetwórczym. Nie produkuje metali, lecz przetwarza je. Stąd też widzimy na Dolnym Śląsku wytwórnie sprzętu kolejowego, taboru drogowego, silników spalinowych i parowych, maszyn rolniczych, leśnych, przemysłu drzewnego, obrabiarek, naczyń kuchennych, narzędzi dla mechaniki precyzyjnej i optyki. Przemysł chemiczny produkuje chemikalia analityczne, laboratoryjne, preparaty naukowe oraz wyroby farmaceutyczne, a nadto barwniki i farby ceramiczne.

H. K.



Rynek w Jeleniej Górze

Zmianę przepisów o podatku od wynagrodzeń opracowuje Min. Skarbu

Od pewnego czasu dają się słyszeć skargi, że obciążenia podatkowe wynagrodzeń pracowników są zbyt wygórowane. W związku z tym Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że obecnie są w toku prace mające na celu zmianę przepisów o podatku od wynagrodzeń w kierunku uwzględniającym słuszne postulaty świata pracy. Przewidziane jest m. in. podwyższenie minimum wynagrodzenia nie podlegającego opadatkowaniu i złagodzenia progresji podatkowej.

Prace nowelizujące przepisy o podatku od wynagrodzeń są podejmowane przez Ministerstwo Skarbu już po raz trzeci, a to w konsekwencji zmian, jakie zachodziły w międzyczasie w zakresie wysokości wynagrodzeń, a zwłaszcza na poziomie płac najniższych.

GŁOSY i ODGŁOSY

FABRYKA WITAMIN W JOSZKAR-OLA

W mieście Joszkar - Ola w centrum Republiki Marijskiej budowana jest fabryka witamin. Dział główny tej fabryki wyciągać ma z owoców głogu około 700 milionów racji witaminy „C“. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie drugi dział fabryki. Będą tu zużytkowane odpadki z produkcji witaminy „C“ oraz cenne preparaty witaminy „B-kompleks“ i witaminy „D“. Produkcja roczna: 5 miliardów racyj.

NOWE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ

W rejonie rzeki Angary przeprowadzono wielkie prace badawczo-geologiczne i wykryto bogate pokłady rudy żelaznej. W odległości 40 km. od Angary inżynier W. I. Miedwiedkow wykrył nowe zapasy rud żelaznych, które według prowizorycznych obliczeń znacznie przewyższają zapasy znanych pokładów Wschodniej Syberii w Abakanie i Tejsku Zawartość żelaza w rudach dochodzi do 60 proc.

SMUTS — IDEALISTA

W Unii Południowo-Afrykańskiej siłą roboczą jest murzyn, eksploatowany przez białych do granic fizycznej wytrzymałości. W ostatnich tygodniach zdarzyły się tam rozruchy i strajki wśród czarnych robotników żądających podwyżki mizernych płac. Sytuacje opanowano przy użyciu wojska. Były ofiary wśród czarnych W związku z tym angielskie pisma przypominają historię czarnego robotnika.

50 lat temu murzyni albo mówiąc dokładniej, czarni robotnicy, otrzymali podwyżkę stawek roboczych. Opinia świata niezbyt interesuje się ich losem. Daliśmy im przecież — pisze się w angielskich czasopismach — zdobycze cywilizacji, włączając w to zmodernizowany przemysł. Zapomina się dodać, iż oprócz tego, jako specjalny zysk z ich pracy w kopalniach, dano im jeszcze coś zupełnie ekstra, coś, co prawdopodobnie musi murzynów nastrajać entuzjastycznie do cywilizacji, a mianowicie gruźlicę. Teraz okazuje się, że czarni robotnicy są znowu niezadowoleni i z „zachłannością“, cechującą robotników wszystkich odcieni skóry, żądają jeszcze więcej.

24 lata temu strajk murzynów w kopalniach afrykańskich był zgnieciony przy użyciu siły wojskowej. W operacji tej wyróżnił się gen. Smuts, nazwany ironicznie przez pewien odłam prasy angielskej — chrześcijańskim żołnierzem. Słyszy się często twierdzenie, iż murzyni zostali w nagrodzeni za wiele braków właśnie osobą gen. Smutsa, który stoi na czele rządu i jest uosobieniem idealizmu, któremu często daje wyraz w pięknych przemówieniach, nawołujących do braterstwa i międzynarodowej sprawiedliwości.

Narody, które stoją na wysokim poziomie gospodarczym, mają zakorzeniony zwyczaj rezygnowania z najlepszych wytworów własnego przemysłu, które sprzedają poza granicami swego kraju. Także idealizm gen. Smutsa jest przeznaczony tylko na eksport i prawdopodobnie dlatego, kiedy murzyni ostatnio znowu zastrajkowali, idealista Smuts uraczył ich dozą swej wielkoduszności, która wyraziła się w pozbawianiu zbuntowanych murzynów życia. Czarnego życia.

LITERATURA i SZTUKA

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD

Senior pisarzy polskich -- Władysław Umiński

Jeżeliby zapytać kogoś, jakie z polskich książek dla młodzieży są najpopularniejsze i najpoczytniejsze, wymieni na pewno następujące tytuły: „Balonem do bieguna", „Podróż bez pieniędzy", „Z Warszawy do Ojcowa", „Synowie puszczy" itd. itd. Autorem ich jest najstarszy dzisiaj wiekiem powieściopisarz polski Władysław Umiński, liczący 81 lat. Sędziwy pisarz zamieszkuje w Milanówku pod Warszawą, gdzie przebył całą wojnę. Swoją działalnością literacką i redaktorską związany jest ściśle z Warszawą, która była stałą bazą jego autorsko - wydawniczych poczynań od wielu dziesiątków lat.

Ten tak ulubiony przez młodzież polską autor rozpoczął swą działalność pisarską bardzo wcześnie. Mając zaledwie 15 lat, a więc 65 lat temu, zamieścił w piśmie dla młodzieży pierwszy swój utwór, nowelkę p. t. „Z Korsyki". Kiedy dumny z tego pierwszego występu, zgłosił się do redakcji po honorarium, w żaden sposób nie chciano uwierzyć, że 15-letni chłopiec mógł coś takiego napisać. W konsekwencji nie chciano mu zapłacić jak za utwór oryginalny, lecz po kopiejce od wiersza, tj. stawkę przyjętą za tłumaczenia. Daremnie młody autor zapewniał, że nie jest plagiatorem, musiał znieść to przykre posądzenie i przyjąć dwa ruble z kopiejkami.

Mając lat 19 Umiński napisał pierwszą swoją książkę, o imponującej, jak na ten wiek, objętości 452 stron. Jest to powieść p. t. „Zwycięscy oceanu", którą drukował w odcinku bardzo poczytny przed pół wiekiem tygodnik dla dorosłych „Wędrowiec". Należy zaznaczyć, że w tym czasie młodociany autor nie widział jeszcze oceanu, a mimo to książka ta była czytana nie tylko przez młodzież, ale i przez starszych.

Książki Umińskiego cieszą się poczytnością wśród szerokich kół czytelników. Są między nimi utwory przeznaczone dla młodzieży od lat 10-ciu, ale większość z nich napisana jest dla dorosłych i dostępna jedynie dla ludzi na pewnym poziomie umysłowym, jak np. powieść „Na drugą planetę", w której autor porusza problem komunikacji międzyplanetarnej, albo powieść „Balonem do bieguna", napisana wówczas, kiedy nikomu nie śniło się o dotarciu drogą powietrzną do serca Antarktydy.

W swych fantastycznych powieściach stoi Umiński zawsze na gruncie realnym i nie popuszcza nadmiernie cugli swojej fantazji, bardzo zresztą bujnej. Czytelnik znajdzie w nich zawsze podkład naukowy, dlatego też książki Umińskiego są lekturą nie tylko zajmującą, ale i pouczającą w sposób nienużący. Wiele z nich doczekało się przekładów na obce języki. Np. powieść „Balonem do bieguna" została przełożona na język francuski i w ozdobnym wydaniu rozdawana w szkołach, jako nagroda za postępy w nauce. Książki Umińskiego rozchodziły się w dużych nakładach, np. wspomniani „Zwycięscy oceanu" doczekali się coś 10 edycji. Dużą poczytnością cieszyła się powieść „Bez pieniędzy", oparta w części na własnych przygodach, gdyż autor w swoich podróżach sam nieraz bywał bez pieniędzy i musiał sobie jakoś radzić, żeby móc wrócić do kraju.

Ale nie sądźmy, że Umiński pisywał tylko powieści podróżnicze dla młodzieży, którymi stworzył zresztą nowy gatunek w naszej literaturze. Katalogi księgarń i czytelni zawierają trzydzieści kilka tytułów książek tego sędziwego pisarza, na których kształciło się parę pokoleń. Wydał on również szereg utworów dla dorosłych, z których powieści „Wygnańcy" i „Na szczytach" cieszyły się dużym powodzeniem, oraz kilkanaście nowel i opowiadań.

Poza swoją obfitą działalnością powieściopisarską, jest Umiński również zasłużonym popularyzatorem wiedzy, działaczem oświatowym i znanym w swoim czasie prelegentem. Teksty jego odczytów były wydawane przez kółka oświatowe w formie broszur i służyły, jako materiał odczytowy dla działaczy oświatowych na prowincji. Nie sposób wyliczyć tutaj kilkudziesięciu tytułów tych prac popularno - naukowych, obejmujących nie tylko przyrodę, którą Umiński studiował, ale i inne dziedziny wiedzy. Umiński jest autorem pierwszej po polsku napisanej książki o żegludze powietrznej, którą nasi fachowcy przyjęli z uznaniem. On pierwszy użył w swoich odczytach wyrazu „samolot", który potem przyjął się powszechnie, pierwszy przewidział również, dzięki swej intuicji technicznej, loty szybowcowe. Przez jakiś czas był redaktorem dodatku dla młodzieży w piśmie „Lot".

Przed pierwszą wojną światową brał Umiński udział w pracy zakonspirowanych kółek oświatowych i współpracował w redakcjach pism niepodległościowych. Przez szereg lat redagował znane pismo dla młodzieży „Wieczory rodzinne". W latach 1912 — 14 redagował ilustrowany miesięcznik literacko - naukowy dla dorosłych p. t. „Miesiąc ilustrowany", wzorowany na amerykańskich wydawnictwach tego typu.

Pomimo przejść wojennych, dźwigając już dziewiąty krzyżyk, Umiński jest zdrów i rześki i nie ustaje w pracy. Obecnie przygotowuje swe książki do nowych wydań. Ostatnio napisał aktualną powieść p. t. „Szaleństwo świata", w której zajmuje się problemami obchodzącymi świat powojenny. W roku bieżącym mija 65 lat od chwili rozpoczęcia przez Władysława Umińskiego działalności pisarskiej i oświatowej. Dla swoich zasług zaliczony został ostatnio w poczet pisarzy zasłużonych. Jeżeli przyjrzymy się tej wielostronnej jego działalności powieściopisarskiej na przestrzeni 6 dziesiątków lat, to musimy przyznać, że społeczeństwo nasze zaciągnęło względem tego pisarza duży dług wdzięczności.

Należy mu życzyć, żeby jak najdłużej mógł pisać i aby znalazły się możliwości dla stworzenia mu po temu kulturalnych warunków. Jest bowiem jednym z niewielu naszych pisarzy, którzy dożyli tak sędziwego wieku, nie przerywając pracy, z której owoców korzystać będzie jeszcze niejedno nasze pokolenie.

Ku czci Emila Zegadłowicza

W tych dniach zawiązał się w Wadowicach pod kierownictwem ob. Franciszka Świadka, prezesa Powiatowej Rady Narodowej, Komitet Obywatelski, którego zadaniem jest uczczenie zasług poety i pisarza Emila Zegadłowicza. Komitet przewiduje wydanie spuścizny literackiej, jaką pozostawił zmarły poeta, urządzenie w Gorzeniu Górnym uroczystej akademii, a wreszcie ufundowanie trwałego pomnika w postaci szkoły murarsko-ciesielskiej i zelektryfikowania gromad wiejskich, z którymi związane było życie i działalność pisarska Emila Zegadłowicza.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów uczci zmarłego poetę wydaniem znaczka okolicznościowego z podobizną poety na tle dziś już nieistniejącego, doszczętnie przez Niemców zniszczonego „Czartaka".

Laureaci nagrody literackiej E. Kuthana



MICHAŁ RUSINEK



JULIAN ŻUKOWSKI

Edward Boye

DO MOJEJ CÓRKI

Córeczko moja, któraś na swej ziemi
Na świat spojrzała oczki błękitnymi,
Ziemia ta była szeroką i żyzną,
Moją i twoją, córeczko, Ojczyzną!

Dziś, gdy jej nie ma, z niezmierną żałobą
Myślę, córeczko, co się stanie z Tobą?
Jeśli mi kula wroga pierś przeszyje,
Czyją ty będziesz? Niczyją, niczyją!

Jeśli się trupem na sztandarach złożę,
Dokąd się zwrócisz i kto ci pomoże?
Wówczas to ludzka podłość i ochyda
Gorzkie jak i mnie owoce Ci wyda.

Ta myśl okropna gnie kark dotąd twardy
W czasach spodlenia, zbrodni i pogardy.
Ta myśl okropna piekło mi otwiera:
Niech z moją śmiercią Twe serce umiera.

Nim Ci je zdepczą lub żółcią napoją,
Córeczko, w śmierci zostań także moją.

1943 r.

KRONIKA KULTURALNA ZSRR

25-LECIE ŚMIERCI ALEKSANDRA BŁOKA

W bieżącym roku minęło 25 lat od śmierci znakomitego rosyjskiego poety Aleksandra Błoka. W związku z tym Państwowe Wydawnictwo Literackie wydało wybór pism poety w jednym tomie, w którym zamieszczono również dramaty, prace publicystyczne i krytyczne oraz listy.

W przygotowaniu znajduje się zbiór wspomnień o Błoku.

Państwowa Biblioteka ZSRR im. Wł. Lenina w Moskwie zorganizowała wystawę utworów poety i materiałów, dotyczących Aleksandra Błoka, jako krytyka, redaktora i tłumacza.

Najpopularniejszym utworem Błoka jest poemat „Dwunastu", tłumaczony dwukrotnie na język polski.

„BIAŁY KIEŁ"

Reżyser radziecki A. Zguridi, realizator szeregu filmów naukowo - popularnych, zakończył pracę nad filmem „Biały Kieł" według powieści Londona. Bohaterem filmu „Biały Kieł" jest pies-wilk, który wykazuje wielką inteligencję i fotogeniczność. W tajdze ałtajskiej, gdzie robiono zdjęcia, wykonano wiele zdjęć z życia zwierząt: wilków, borsuków i innych. Muzykę do filmu skomponował W. Orański. Jako konsultanci naukowi, współpracowali prof. P. Manteuffel i prof. Pietriajew.

Na pokazie filmu dla Rady Artystycznej Ministerstwa Kinematografii ZSRR zwrócono uwagę, że reżyserowi udało się przenieść na ekran idee humanizmu, które charakteryzują powieść Londona.

MUZEUM TURGENIEWA

W Orle znajduje się muzeum, poświęcone znakomitemu pisarzowi rosyjskiemu Iwanowi Turgeniewowi. Muzeum mieści się w dwóch pałacykach na cichej, tonącej w zieleni ulicy, nazwanej imieniem pisarza. W czasie wojny muzeum zostało ewakuowane do Penzy, dzięki czemu wszystkie eksponaty ocalały. Obecnie przeniesiono je z powrotem do Orła. Jeden z pałacyków zburzony przez hitlerowców, obecnie się odbudowuje. Zostaną w nim złożone wszystkie materiały, dotyczące twórczości znakomitego pisarza. W drugim znajduje się bogata biblioteka, meble, stanowiące niegdyś własność Turgeniewa, i jego przybory myśliwskie.

Niedalego Orła znajduje się majątek Turgeniewa Spasskoje - Lutowinowo, który został w r. 1921 również zamieniony na muzeum, poświęcone pamięci powieściopisarza.

KOMEDIA GRIBOJEDOWA

Wydawictwo „Iskusstwo" („Sztuka") przygotowuje pod redakcją znakomitych historyków literatury rosyjskiej N. Piksanowa i W. Filipowa krytyczne wydanie znakomitej komedii rosyjskiej „Gore ot uma" („Biada z powodu rozumu").

Tekst komedii opatrzony będzie krytycznymi uwagami. Poza tym znajdą się w książce rozprawy: N. Piksanowa — „Prawdziwy tekst komedii „Gore ot uma", W. Filipowa — „Język bohaterów komedii Gribojedowa i N. Aszukina „Obyczaje Moskwy za czasów Gribojedowa". Do obecnego wydania dołączony będzie spis bibliograficzny wydań komedii, obszarna biografia Gribojedowa i historia scenicznych opracowań utworu.

Aleksander Maliszewski

ANTOŚ KIEPURA

(Fragment książki pt. „Warszawa, i Warszawka")

W tramwaju ścisk. Ten lekki trzask — czy to nie trzask pękających żeber? Jeszcze nie. To ławki, napierane tłumem ludzi, upominają o granicach swojej wytrzymałości. Jęczy, turkocze, skamle pudło warszawskiej „siedemnastki".

— Proszę za bilety — nieprzekonywująco zawodzi przyparty do okna konduktor.

Jakaś kobieta ze łzami w oczach błaga, aby ją wypuścić.

— Już dwa przystanki przejechałam.

— Czego pani szanowna się zamartwia? Źle pani tu jest? Niejedenby przepłacił, żeby wsiąść, a pani chce wysiadać..

Tramwaj oblepiony jest ludźmi dookoła. Wiszą na stopniach, na buforach, na ramach ochronnych — najmniejszy nawet występ, o który można nogą zaczepić, jest wykorzystany. Każdy chce jak najprędzej dostać się do domu.

Dziś znowu były egzekucje uliczne, znowu sznury „bud" wiozły w Aleje Szucha połów z ulicznych łapanek, znowu krążyły wiadomości o wyciąganiu z mieszkań — tu, tam, ówdzie. Nie wiedzą w domu czy wrócisz z miasta, nie wiesz czy i kogo zastaniesz gdy wrócisz. Po ulicach gęsto krążą patrole. Widać przez szybę: stoi ktoś z podniesionymi do góry rękami naprzeciw lufy automatu. Lada chwila tramwaj może wjechać w zamkniętą obręcz zielonych mundurów. Wszyscy są podnieceni, źli, nieżyczliwi.

— Czego się pan tak pcha?

— Dla przyjemności, psiakrew.

— Musi pan stać na mojej nodze? nie ma pan swojej?

— Mam, ale oszczędzam.

Sprzeczki narastają szybko do rozmiarów awantury i milkną nagle, gdy motorniczy zaczyna hamować.

Słychać strzały, ale tramwaj nie zatrzymuje się.

Zawieszony między dwiema falami napierających na siebie ludzi, czuję, że coś mi się pęta koło nóg. Pewnie pies, myślę i ostrożnie macam butem. Pies, nie pies już mnie trzyma za kolano. Odpycham łokciem zdenerwowanego sąsiada i widzę, jak od podłogi podnosi się jasna, rozczochrana czupryna małego chłopaka.

— Jakieś tu wlazł, braciszku?

— Zwyczajnie, dołem. Między nogami jest luźniej.

— No to trzymaj się mocno, bo cię zgniotą na pieprz.

— Proszę pana, ja chcę śpiewać...

— Śpiewać? hm... próbuj..

Cienki głosik przedziera się początkowo do uszu tylko najbliżej stojących, ale po chwili gwar cichnie. Wszyscy słuchają:

„przyszedł świnia Niemiec i zabrał nam ziemię,
co mieliśmy zrobić, kiedy Pan Bóg drzemie,
jak się Pan Bóg zbudzi, to poszoł won' wrześnie —
w największego drania sto piorunów trzaśnie —
i my się zbudzimy przyjdą lepsze czasy
i z tych świniów Niemców zrobimy kiełbasy —
hej ho —

Już wszystkie twarze są uśmiechnięte, choć niby nikt nie słuchał każdy patrzył w inną stronę. Diabli wiedzą, czy obok nie stoi szpicel. Konduktor, oczywiście, też nie słyszał. Energicznie przedarł się na platformę i dopytuje, kto jeszcze nie posiada biletu. Jakiś kolejarz przechyla się przez plecak stojącej obok dziewczyny i szeptem zachęca chłopca:

— Śpiewaj Antoś. Śpiewaj!

Chłopak nie daje się prosić. Usiłuje nawet pogrubić głos, aby było poważniej:

„Nad Berlinem ciemna nocka — rym, cym, cym —
nad Berlinem ciemna nocka — oj dana, dana —
zaraz się zaczyna młocka — rrrym! cym! cym! —
Przyleciały samoloty — rym, cym — cym —
przyleciały samoloty — oj dana, dana —
i się biorą do roboty—rrrym! cym! cym!
Skończą się Niemców wiktorie — rrym, cym, cym —
skończą się Niemców wiktorie — oj dana, dana,
Hitler kręci już cykorię — rrym! cym! cym! —

Kolejarz szepce uszczęśliwiony:

— Fajny z ciebie Kiepura, psianoga. Masz tu, synku piątaka i wyrywaj...

Posypały się datki. Ułatwiono mu przejście przez cały wagon.

Tak się zaczęła moja znajomość z Antosiem Kiepurą. Widywaliśmy się w tramwajach dość często. Gdzieś koło Bożego Narodzenia Antoś dobrał sobie kompana. Byli do siebie bardzo podobni. Śpiewali we dwóch kolędę:

„Dzisiaj w Warszawie, dzisiaj w Warszawie,
wesoła nowina —
tysiąc bombowców, tysiąc bombowców,
leci do Berlina —
Berlin się pali —
Berlin się wali".

Niestety, dalej nie pamiętam, ale pamiętam, że znowu twarze pasażerów rozpogadzały się i znowu w niejednych oczach blask się na nowo zapalał.

Pewnego dnia spotkałem Antosia na przystanku. Był sam. Przywitaliśmy się, jak dobrzy znajomi.

— A gdzie jest twój brat?

— To żaden brat, to koleżka. Leży chory, bo go pobili i skopali, a ja dałem cuga.

— Kto go zbił?

— Jakto kto? Niemieckie gliny.

— Hm... słuchaj, Antoś możeby temu twojemu koledze trzeba jakoś pomóc?

Popatrzył na mnie z uwagą.

— Eee, proszę pana, jak się zarabia, to się wszystko ma...

Właśnie przejeżdżał tramwaj. Antoś gwizdnął, skoczył na stopień, zamachał czapką w moją stronę i odjechał.

Upłynął jakiś czas. Burza wojenna przewalała się ponad krajami. Padły faszystowskie Włochy. I oto, któregoś dnia usłyszałem za sobą znajomy głos śpiewaka:

„Był Mussolińszczak Benitem zwany,
odstawiał fason ważniakiem,
razem z Adolfem i faszystamy
chciał zapanować nad światem".

Cóż, kiedy pod ogniem Wojsk Sprzymierzonych załamuje się front faszystowski, co zdaniem autora piosenki, fatalnie odbija się na stosunkach rodzinnych Mussoliniego

„Żona mu ciągle robi rabany,
i leci wciąż z pazuramy,
a dzieci płaczą: „tatuś, kochany,
zmiłuj, się, zmiłuj nad namy".
Krzyczał Benito, groził pięściamy:
„Cicho, bo zamknę do ulał" —
i złapał czapkie i trzasnął drzwiamy
i zaraz leci do króla —
„Królu, ach królu — co robić mamy?
bałagan rośnie co chwile —
wszystko w drebiezgi pójdzie z bombamy
Hurchil już zabrał Sycylie" —
A król go rugnął temy słowamy,
po kątach stawia rodzinę,
„Kiedyś, powiada, był taki cwany,
to idź sie radzić Berlina" —
i zaraz za drzwi wypchnął Benita
i mówi „żegnam się z panem" —
więc wziął przepustkie, trochę koryta
i leci europlanem —
Adolf Benita w płaczu utula —
„O tobie, ach, nie zapomnę —
zabieraj wojsko, czołgi i króla
i prędko przyjeżdżaj do mnie" —

W dalszych kilku strofach autor piosenki opowiada, jak to Mussolini wrócił z Berlina do kraju i ani rusz nie mógł nikogo namówić na wycieczkę do Rzeszy. W ogóle „zrobiła się wielka chryja" i sam musiał uciekać. Mówi o tym ostatnia strofa:

„Wiał Mussolińszczak dniamy, nocamy,
cykorie kręcił na pudy —
tak zawsze bywa z temy wodzamy,
co nie słuchają się ludu".

*

W kilka tygodni po upadku powstania, znalazłem się na stacji EKD w Podkowie Leśnej.

Ze stopnia wagonu zeskakuje Antoś. Ma przed sobą skrzynkę z papierosami.

— Mewy, spoorty, junaki!

Zobaczył mnie. Usiedliśmy na ławce i gadamy co było i jak było. Powoli temat się wyczerpuje, skupia do spraw codziennych.

— Handlujesz?

— Uhm

— Jak idzie?

— Aby żyć..

— Nie śpiewasz?

Antoś milczy dłuższą chwilę, jakby dobierał słów.

— Przyjdzie taki czas, że będę śpiewał, no nie?

Patrzy na szyny w kierunku Warszawy.

— Teraz proszę pana, to jakoś nie mogę. Nie wychodzi..

Od tego dnia nie spotkałem go więcej.

Życie gospodarcze

(HK) Mimo eksportu naszych świń za granicę, byliśmy zawsze narodem, który cierpiał na brak tłuszczu. Przed wojną przywoziliśmy samych nasion tłuszczowych około 50.000 ton, nie licząc innych tłuszczów pochodzenia zwierzęcego. W większości nasz import tłuszczów przeznaczony był dla celów technicznych. Mimo pozornie dobrych wyników hodowli nierogacizny, byliśmy krajem, który spożywał bodaj najmniej tłuszczu w Europie. Spożycie tłuszczu na głowę nie przekraczało rocznie 10 kg. pod czas gdy np. kraje skandynawskie spożywały go 30 kg., Niemcy 24 kg. Czesi 16. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja na odcinku spożycia tłuszczów technicznych. — Spożycie tłuszczów technicznych wynosiło 14 kg rocznie wobec 50 kg. w Anglii.

PROBLEM TŁUSZCZOWY W RAMACH PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Dziś, gdy na odcinku tłuszczowym sytuacja wygląda jeszcze gorzej, a to z powodu wyniszczenia nierogacizny przez okupanta hitlerowskiego, gdy wyjałowiona ziemia nie daje wysokich plonów nasion oleistych — rozwiązanie problemu tłuszczowego wysuwa się na czoło palacych zagadnień.

Złagodzenie trudności można osiągnąć przez intensywną hodowlę bydła i nierogacizny oraz hodowlę nasion oleistych. Problem ten został opracowany w Planie Odbudowy Gospodarczej. Chodzi o to, by postulaty Planu w tym zakresie spotkały się z żywym zrozumieniem wśród rolników.

NA DRODZE DO OSZCZĘDNOŚCI

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu zostały powołane Komisje Kontrolno-Kwalifikacyjne, których zadaniem ma być doprowadzenie do racjonalnej gospodarki w magazynach, gdzie składane są artykuły spożywcze przeznaczone na zaopatrzenie reglamentowane i zapobieganie marnotrawstwu i psuciu się towarów.

W razie stwierdzenia w magazynach towarów zepsutych, psujących się lub zagrożonych zepsuciem, Komisja zarządza wyeliminowanie ich i złożenie w osobnym miejscu oraz protokólarnie stwierdza stopień, przyczynę, czas i miejsce zepsucia się towaru, wysokość wyrządzonej szkody wg cen reglamentowanych oraz osobę odpowiedzialną za zepsucie się towaru i stawia wnioski dalszego postępowania z tymi towarami.

Zarządzenie ma na celu uzyskanie oszczędności w gospodarowaniu towarami reglamentowanymi.

KREDYTY DLA OGRODNICTWA

Państwowy Bank Rolny uruchomił krótkoterminowe kredyty w wysokości 6 milionów złotych, przeznaczone dla zakładów ogrodniczych w sezonie jesiennym 1946 roku. — Kredyty te mają na celu poparcie kredytowej sprzedaży drzewek przez szkółki i będą udzielane pod postacią dyskonta weksli przy oprocentowaniu 8 procent. Kredyty będą rozdzielone pomiędzy województwa: kieleckie, lubelskie i warszawskie.

ELEKTRYFIKACJA WSI

W Luborzycy w pow. miechowskim odbyło się otwarcie sieci elektrycznej zainstalowanej w 5 gromadach wiejskich gminy Luborzyca. Elektryfikacja, która obejmie niebawem dalszych 10 gromad, przeprowadzana jest z inicjatywy i kosztem miejscowych chłopów.

Kongres radców zakładowych-socjalistów

województwa śląsko-dąbrowskiego

W Katowicach odbył się kongres radców zakładowych zakładów przemysłowych województwa śląsko-dąbrowskiego, zwołany przez wydział społeczno - zawodowy WK PPS w Katowicach.

W kongresie wzięło udział 550 delegatów rad zakładowych z ramienia PPS. Głównym tematem obrad był plan państwowy w dziedzinie odbudowy i sprawa odpowiedniego ustosunkowania się do niego mas pracujących.

W rezolucjach radcy zakładowi — socjaliści podkreślają m. in., że rady zakładowe winny być w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowymi i partiami politycznymi. W okresie przedwyborczym istnieje konieczność organizowania zebrań robotniczych — celem należytego poinformowania wyborców i zagwarantowania zwycięstwa klasy robotniczej w wyborach. Ponadto Kongres wypowiedział się przeciwko obserwowanej ostatnio na rynku zwyżce cen — rujnującej masy pracownicze. W tej sprawie kongres domaga się zdecydowanej interwencji władz.

Proces bandy Szczurka w Katowicach

9 kobiet wśród 22 oskarżonych

W dniu 15 października rozpocznie się w Katowicach rozprawa przeciw sztabowi szeroko rozgałęzionej organizacji antypaństwowej, pozostającej pod dowództwem pseudomajora Gerarda Szczurka. Na ławie oskarżonych zasiądą 22 osoby, w tym 9 kobiet.

Działalność organizacji datuje się od pierwszej chwili oswobodzenia Śląska. Występowała ona pod nazwą „Komenda Wojewódzka Klimczak" i posiadała sieć placówek, obejmującą wszystkie powiaty województwa śląsko - dąbrowskiego.

Na czele bandy stał Gerard Szczurek z Goduli, mając u boku jako zastępcę Pawła Stopę oraz adiutanta Stefana Guertlera, obu z Rudy Śląskiej. Szczurek, tytułowany majorem, odgrywał rolę wielkiego komendanta. Do swej dyspozycji posiadał dwa auta. Często dokonywał lustracji podległych mu komend powiatowych i miejskich Dbał przede wszystkim o wyszkolenie wojskowe członków bandy. W magazynach organizacji znaleziono broń wszelkiego rodzaju, amunicję i mundury wojskowe polskie i angielskie.

Na rozkaz Szczurka dokonywano napadów rabunkowych na instytucje państwowe, w kilku wypadkach popełniono mordy.

Szczurek wydał również rozkaz zniszczenia pomników ku czci poległych żołnierzy Armii Czerwonej na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego

Wobec podwładnych Szczurek był bezwzględny. W 1945 r. kazał zastrzelić Henryka Szemika za to, że ten wyraził chęć wystąpienia z organizacji. Banda Szczurka nawiązała również kontakty z grupą na Zaolziu i wystarała się dla niej o przepustki graniczne w Cieszynie, celem ściągnięcia jej na polską stronę.

Władze bezpieczeństwa rozbiły najpierw całkowicie poszczególne grupy, a następnie zlikwidowały główny sztab organizacji. M. in. aresztowano Fijałkowskiego (pseud. Kos), pełniącego w DOKP funkcje komendanta straży ochrony kolejowej.

Sprawa prezydenta Żyrardowa

obwinionego o wzięcie łapówki

Do sądu okręgowego wpłynęły akta sprawy B leslawa Lubasińskiego, prezydenta m. Żyrardowa, aresztowanego pod zarzutem przyjęcia 4 000 zł. łapówki w związku z wydaniem nakazów mieszkaniowych na zamianę lokali. Oskarżonemu początkowo groziła odpowiedzialność karna w trybie doraźnym.

Lubasiński utrzymuje, że oskarżenie jest wynikiem intryg, obliczonej na pozbawienie go stanowiska. Jego podanie o zwolnienie z aresztu za kaucją, sąd pozostawił bez uwzględnienia. (r)

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy koni na niedzielę 13 października

GONITWA 1. Dystans 2200 metrów. Nagroda 8.000 zł. Araby: Furmint (Nowy Dwór), Nemir (Lososina Dolna), Panienka (Walewice), Uszmir (Nowy Dwór).

GONITWA 2. Dystans 1.200 metrów. Nagroda 8.000 zł.: Carnero (Leśniczówka), Isthmus (Michałów), Rawenzori (Widzów), Sobiepan II (Brzozów), Sundar (Klejnot).

GONITWA 3. Dystans 1.000 metrów. Nagroda 10.000 zł.: Charme (Kozienice), Ganimed (Okocim), Gniew (Klejnot), Lume (Leszno), Monte Carlo (Jawor), Parada III (Albigowa), Sobiesława (Iwno).

GONITWA 4. Dystans 2.600 metrów. Nagroda 15.000 zł.: Astrolog (Klejnot), Irak II (Hanka), Prachtkerl (Janów Podlaski), Silver King (Klejnot), Wiraż (Mieczkowskiego).

GONITWA 5. Dystans 2.400 metrów. Nagroda „Liry" — 25.000 zł.: Balkyris (Ferdynandów), Chanson (Klejnot), Cheronea (Iwno), Daccja (Turów). Duna (Okocim), Jastarnia III (Kozienice).

GONITWA 6. Dystans 1.300 metrów. Nagroda „Lanoline" — 25.000 zł. As-dur (Leszno), Chorżanka (Gospodarz), Fidelitas (Widzów), Honor (Ferdynandów), Lafite II (Widzów), Onyx (Brzozów) Śmiały (Perespa).

GONITWA 7. Dystans 2 200 metrów. Handicap Kielce — 10.000 zł: Capri II (Kozienice), Chanson (Klejnot) Jaworzyna (Leśniczówka) Jolant (Turów). Salerno (Żyło), Syn Puszczy (Leszno).

GONITWA 8. Dystans 1 600 metrów. Nagroda 8.000 zł.: Capri II (Kozienice), Globus (Turów), Milet (Działosza), Rita (Widzów), Sybille d'Or (Golejewko). Talizman III (Leszno), Tokio (Okocim). Victory (Albigowa).

NASZE TYPY:

1) Furmint, Uszmir.
2) Isthmust, Rawenzori.
3) Sobiesława, Gniew, Charme
4) Prachtkerl, Wiraż.
5) Balkyris, Duna.
6) Lafite II Śmiały, As-dur.
7) Syn Puszczy, Salerno.
8) Sybilla d'Or, Tokio, Talizman III.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciągnienia I klasy 48 loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 77532.

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 5098 15133.

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 10095 7[illegible]9.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 1045 31[illegible]39 36503 4[illegible]933 52944 82060 97311.

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 25864 47[illegible]8 59667 74531 91470.

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 7980 1[illegible]32 29438 35407 37981 40830 43633 660 79414 83775 85855 93278 97292.

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 760 9835 10[illegible]18 14677 15400 16969 23048 271 26[illegible]86 33674 34583 36485 860 38016 970 41999 44255 45900 955 49704 5[illegible]3 57674 58977 63020 65380 70169 71416 557 72877 73230 76126 78662 8[illegible]13 85677 89025 785 95571 98275.

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 1240 287 383 3061 951 4416 5065 095 915 6040 741 7318 641 681 8122 276 10299 449 549 557 706 919 12434 539 799 13675 705 14152 15702 748 16601 889 17916 18396 21258 438 535 830 22169 218 427 739 23232 261 666 24630 25057 26278 578 28261 2[illegible]1 527 868 29378 30114 157 236 4[illegible]8 481 603 31251 659 684 742 32863 3[illegible]7 278 758 34039 35241 386 505 6[illegible]8 36312 571 861 37743 925 38135 71[illegible] 595 39112 40107 336 86 41171 874 4[illegible]8 239 689 43084 337 588 44381 527 661 663 45357 482 764 948 46191 4[illegible]1 951 47362 648 993 48098 170 3[illegible]8 514 49049 265 298 392 393 572 5[illegible]7 51729 951 53056 274 915 54059 2[illegible] 663 55083 859 59850 60072 308 82[illegible] 61935 62192 409 469 63057 64901 65[illegible]6 7[illegible]4 791 66935 67826 68612 6[illegible] 70090 143 841 71577 737 72341 50[illegible] 73157 912 74683 75332 560 683 7[illegible] 657 935 77692 79362 614 746 7[illegible] 874 80710 81112 670 960 82618 821 82636 669 84018 177 570 85407 66[illegible] 784 951 86294 889 87038 255 4[illegible]1 88074 217 236 453 844 89354 9[illegible] 91712 9[illegible]81 662 94008 1[illegible]3 671 94[illegible] 95129 586 815 96045 778 97647 90[illegible] 98556.

Wygrane po 250 zł. NrNr 430 558 61[illegible] 746 836 1005 78 215 307 455 63[illegible] 793 2022 54 170 205 511 88 6[illegible] 75 764 3187 504 776 4103 179 5[illegible] 564 603 6192 233 375 454 519 2[illegible] 80 87 901 22 91 7020 39 115 91 215 85 306 74 606 79 773 825 8072 6 150 292 483 628 830 40 64 9251 331 671 10172 4 246 304 475 574 601 14 20 741 903 11023 213 19 28 317 404 71 737 851 12082 219 523 48 74 87 692 893 961 13158 208 397 526 677 84 887 14056 130 96 168 545 712 887 95 937 15192 312 477 803 76 972 16099 211 429 79 580 98 713 827 17097 303 495 549 645 751 76 916 52 18006 187 99 206 686 984 7 19261 587 20000 104 226 367 456 615 869 21018 088 094 165 346 853 865 897 22079 096 386 459 191 506 910 23000 046 325 336 478 599 729 24031 290 523 596 631 641 797 853 912 988 25221 238 380 467 474 524 554 583 635 638 769 771 796 799 879 977 982 26021 216 363 499 597 673 797 911 962 27031 229 262 286 308 371 435 485 533 584 582 770 897 28073 111 156 393 460 552 29035 095 312 359 528 744 30046 288 370 385 404 449 468 492 497 503 590 619 654 661 743 771 824 891 964 31377 511 598 741 818 940 32132 147 176 186 191 225 233 210 286 32608 783 807 885 931 983 33008 037 040 053 062 064 065 099 114 144 189 214 292 376 447 470 475 649 757 761 772 790 824 846 884 942 956 968 34046 063 086 115 136 228 426 500 523 549 585 637 659 708 761 994 35214 272 303 316 331 482 548 761 809 883 932 936 36029 135 158 205 212 300 359 377 398 406 585 776 927 37146 158 160 161 167 197 481 508 510 590 673 779 844 875 909 939 990 38015 405 641 765 772 777 858 901 940 945 954 39042 043 052 103 295 391 799 866 904 988 40062 066 084 089 175 290 265 281 310 340 348 392 519 635 659 691 697 741 778 789 862 875 877 41072 086 127 181 206 221 264 386 405 477 484 570 589 677 797 901 42012 056 259 273 286 306 520 552 555 579 594 654 734 881 935 987 43011 026 033 034 036 150 297 308 318 357 366 463 464 502 512 760 798 836 842 857 901 915 936 979 4[illegible]13 052 064 120 129 142 203 234 277 370 375 383 412 320 436 437 441 145 553 570 596 762 772 784 794 805 938 999 45021 093 117 143 184 240 262 322 379 431 458 469 554 599 606 706 784 958 991 46051 088 096 121 125 23[illegible] 25[illegible] 327 340 376 377 404 443 447 484 487 678 711 875

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł z pierwszego dnia ciągnienia podany będzie we wtorek.

Największe miasto w Polsce

Łódź ma 211 klm. kwadratowych

Do obszaru m. Łodzi włączono niedawno nowe tereny podmiejskie i wiejskie. Terytorium miasta wskutek tego powiększyło się czterokrotnie i dziś Łódź jest największym ośrodkiem miejskim w Polsce, obejmującym obszar 211 km. kw.

Dla porównania warto podać, że obszar Warszawy wynosi obecnie ok. 105 km kw Łódź jest więc pod względem przestrzeni dwa razy większa od stolicy.

Na przyłączonych terenach skasowane zostały gminy wiejskie i zlikwidowane urzędy sołtysów. Na miejsce gromad wiejskich ustanowiono obecnie 22 urzędników rejonowych, pełniących właściwie funkcje wchodzące w zakres pracy normalnych komisariatów.

SPORT

2000 motorów weźmie udział w święcie motocyklowym w Warszawie

Święto motocyklowe z okazji 20-lecia Polskiego Związku Motocyklowego, które odbędzie się jutro w niedzielę w Warszawie pod protektoratem ministra Komunikacji inż. Rabanowskiego i wiceministra Obrony Narodowej gen. Spychalskiego zapowiada się imponująco.

W ramach święta odbędzie się ogólnopolski zjazd plakietowy do Warszawy. Spodziewany jest udział około 2.000 maszyn z całej Polski. Po raz pierwszy w historii motocyklizmu uczestnicy zjazdu przyjadą do Warszawy w strojach regionalnych. O godz. 13 w południe motocykliści ugrupowani okręgami udadzą się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpi złożenie wieńca. Następnie motocykliści przejadą w szyku defilacyjnym przez miasto na stadion Wojska Polskiego, gdzie o godz. 14-ej nastąpi uroczyste otwarcie zawodów motocyklowych.

Zawody poprzedzi defilada wszystkich zjazdowiczów oraz grupowy pokaz jazdy. Głównym punktem zawodów będą wyścigi motocyklowe na torze żużlowym. Udział w zawodach wezmą najlepsi motocykliści z całej Polski. Będzie to pierwszy tego rodzaju start w Polsce. Skład reprezentacji Warszawy został już ustalony. I tak startować będą: w kategorii do 130 ccm. Grochowski (Legia) do 250 ccm Morawski (KM Grochów) do 350 ccm, Brun Stanisław (PKM) i ponad 350 ccm Żymirski (OMTUR Okęcie). Skład reprezentacji okręgów Poznania, Śląska, Bydgoszczy, Łodzi i Gdańska nie jest jeszcze znany, ale nie ulega wątpliwości, że ujrzymy na starcie wszystkich asów sportu motocyklowego w Polsce.

Na stadionie Wojska Polskiego uruchomiony będzie w czasie trwania uroczystości jubileuszowych kiosk informacyjny w którym nabyć będzie można plakiety pamiątkowe, pisma sportowe itp.

W kiosku tym Urząd Pocztowy uruchamia swoją filię, gdzie nadawać będzie można listy i telegramy. Znaczki pocztowe stemplowane będą specjalnym stemplem „Święto Motocyklowe Polski". (Ltn).

Piłkarze stolicy zwyciężają Rumunów

Zła pogoda (deszcz i rozmokłe boisko) popsuła nieco zawody, które mogły widowni dostarczyć sporo emocji. Rumuni potwierdzili, mimo przegranej, dobrą opinię z Łodzi. Byli dobrzy technicznie, znali się na sztuce rozwiązywania zagadnień taktycznych, szybcy i zwrotni. Gra ich oparta na nowoczesnych wzorach była ciekawa, pozbawiona szablonu. Znać rutynę i obycie meczowe.

Przegrali, gdyż mieli mniej szczęścia. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi gry, w której goście nie ustępowali swemu „kombinowanemu" przeciwnikowi.

Zestawienie „kombinacji warszawskiej" było dość oryginalne, już choćby ze względu na przerzucenie Ochmańskiego na prawe skrzydło ze Świcarzem jako łacznikiem. Nie wpłynęło to naturalnie na zwiększenie bitności zespołu, który potrzebował sporo czasu, by się związać w bardziej jednolitą całość. Gdy się to wreszcie powiodło Rumunii mieli już dwie bramki w zanadrzu (w 5-ej min. Lungu i 17-ej Florian). Ponieważ jednak współpraca między pomocą, obroną i atakiem warszawskim zaczęła zazębiać się, a poza tym napad zaczął grać „z zębem" więc też sytuacja polepszyła się i w 29 oraz 33-ej, dzięki strzałom Górskiego i Świcarza byliśmy już na równi.

Po przerwie Polacy mieli nadal okres energicznych i skutecznych zrywów, doprowadziły one w 27-ej ze strzału Kohuta do zwycięskiej bramki. Końcowe 20 minut stały pod znakiem większej aktywności gości, którzy nie mogli jednak zmusić Borucza do kapitulacji.

Zespół warszawski wystąpił w składzie: Borucz; Wachsman, Gierwatowski; Waśko, Szczurek, Brzozowski; Ochmański, Świcarz, Górski, Kohut Cyganik. Po przerwie Kohut grał na prawym łaczniku, Świcarz na środku a Górski na lewym łaczniku. W 15 ej po przerwie Gierwatowskiego zmienił Kurek a w trzy minuty później za Górskiego wskoczył Szularz.

Kolczyński wystąpi jutro w Katowicach

Sytuacja naszej reprezentacji bokserskiej w jutrzejszym spotkaniu międzypaństwowym z Węgrami w Katowicach ulegnie poprawie, gdyż według krążących pogłosek Kolczyński, który odmówił udziału w tym meczu, jednakże wyjeżdża do Katowic i stanie na ringu. Przyjazd Węgrów do Katowic ma nastąpić dopiero w niedzielę około godz. 10 rano, a mecz został wyznaczony na godz. 11. Zawodnicy węgierscy po 40 godz. jeździe będą zmuszeni wprost z dworca udać się na zawody.

Czechosłowacja-Szwecja 12:4

W piątek w Pradze odbyły się międzypaństwowe zawody bokserskie Czechosłowacja — Szwajcaria, zakończone wysokim zwycięstwem Czechów w stosunku 12.4. Czesi utracili dwa punkty wskutek przegranej jednego z najlepszych bokserów Radermachera.

— o —

ZAMKNIĘCIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO

Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie Sekcja Sportów Wodnych Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych R. P. kończą swój tegoroczny sezon sportowy opuszczeniem bandery klubowej, które odbędzie się w niedzielę, dn. października, o godz. 11-ej rano, na przystani klubowej, mieszczącej się przy wale Miedzeszyńskim, wprost ul. Walecznych.

Rewelacyjna wypłata za porządek

Spóźniony — Wicher IV 15.510 zł. za 100

Gonitwa I, dystans 2 600 m, nagr. 8000 zł. Płoty. 1) Tokio chł. Sikorski, 2) Sokół III, 3) Rita, 4) Finis, 5) Opieka, 6) Pechowiec. Wygr. w 3 m. 85 s. pewnie o półtorej długości Tot 310 fr. 140 — 120. porządkowy 240.

Gonitwa II, dystans 1800 m, nagr. 5000 zł Araby. 1) Verona chł. Tokarczyk, 2) Farkas, 3) Urga. Wycof. Furda. Wygr. w 2 m 15 s. łatwo o półtorej długości. Tot. 180 porządkowy 240.

Gonitwa III, dystans 1000 m nagr. 8000 zł. 1) Bambus dż. Klemar, 2) Mirt II, 3) Quiryta, 4) Jaworowa. Wygr. w 1 m. 5 s. pewnie o 3 dług. Tot 240 fr 150 — 150 porządkowy 320.

Gonitwa IV, dystans 1600 m nagr. 8000 zł. 1) Daccja chł. Chmielarczyk, 2) D[illegible]sa, 3) Geolog, 4) Narval, 5) Marwa. Wygr. w 1 m. 48 s. pewnie o dwie i pół długości. Tot. 160 fr. 110 — 180 porządkowy 310.

Gonitwa V, dyst. 1800 m., nagr. Ćmielów 12 000 zł. 1) Spóźniony chł. Ziemiański, 2) Wicher IV, 3) Souvenir, 4) Zefarynka, 5) Orion IV, 6) Pantera. Wygr. w 1 m. 58 s. po walce o półtorej długości. Tot. 5 930 fr. 1220 — 380 porządkowy 15 540.

Gonitwa VI, dyst. 2400 m. nagr. 10 000 zł. 1) Bojar dż. Biesiadziński, 2) Rarissima, 3) Ines II, 4) Murza. Wycof.: Chianti, Caldeuelle, Jaworzyna, Salerno. Wygr. w 2 m. 46 s. łatwo o 3 dług. Tot. 120 fr. 120 — 150 porządkowy 160.

Gonitwa VII, dyst. 1200 m. nagr. 10 000 zł. 1) Gniew dż. Klemar, 2) Santa Cruz, 3) Ganimed, 4) Monte Carlo. Wygr. w 1 m. 18 s. łatwo o 1 dług. Tot. 140 fr. 130 — 240 porządkowy 300.

Gonitwa VIII, dyst. 2200 m. nagr. 8000 zł. 1) Oziris dż. B[illegible], 2) R[illegible], 3) Duma II. Wycof.: Wisła i Capri II. Wygr. w 2 m. 29 s. łatwo o 4 dług. Tot. 120 porządkowy 130.

Wczoraj spisano pierwsze protokóły za zbyt wysokie ceny

Nieuzasadniony niczym ostatni wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, a przede wszystkim żywności rozzuchwalił niesłychanie paskarzy żądających za towar grubo więcej niż wynoszą ceny urzędowe w Warszawie ustalone przez Komisję Cennikową.

Aby ukrócić paskarstwo i przeciwdziałać nadmiernym apetytom niesumiennych handlarzy wyrusza od dziś codziennie na teren całej stolicy szereg lotnych patroli, złożonych z urzędników Ochrony Skarbowej przedstawicieli Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym i organów Milicji i starostw grodzkich.

Akcja ta potrwa przez czas dłuższy. W wypadkach ostrzejszych przestępstw przyłapanym grozi obóz pracy, a w lżejszych o wysokości kary rozstrzygać będą sądy starościńskie.

FATALNE JAJKA

W sklepach spożywczych, rzeźnickich na ul. Lwowskiej ceny są przepisowe.

Na targowisku w hali przy ul. Koszykowej ledwie się można przecisnąć przez tłum. Na ladach budek jest wszystko, czego dusza zapragnie. Nie zawsze to wygląda bardzo apetycznie i czysto, ale kto dziś na to zwraca uwagę. Przechodzimy. Przy wejściu do hali w pierwszych budkach ceny na artykuły uwidocznione są wszędzie, w jatkach mięso nawet tańsze niż w cenniku urzędowym. Wprawdzie cały szereg kartek z cenami pojawia się w ostatniej chwili, ale to już działa spryt handlujących. Towarzyszą nam spojrzenia podejrzliwe, świdrujące. Nie widać jajek! Czyżby ich nie było? Pierwsze spotykamy w budce A. Smolagi. Bez zająknięcia żąda 13 złotych za sztukę, choć cena urzędowa brzmi 10 zł. Zorientowawszy się, że ma do czynienia z kontrolą cen, chce Smolaga oddać po 10, potem po 9 zł. Za późno. Pierwszy protokół.

Na ladzie u Zofii Woźniakowej, na osełkach masła brak ceny. Zapytana przez kontrolera, dlaczego dotąd tego nie zrobiła udaje, że nie rozumie o co chodzi, choć językiem obywatelka włada, jak rzadko kto drugi. Spisujemy protokół za nieujawnianie cen.

W jatce rzeźniczej, Władysławy Sawickiej, także sprzedaje się na oko. Jej mąż jest mało że niegrzeczny, bo do taktownego urzędnika Ochrony Skarbowej zwraca się m. in. ze słowami: „Niemców biłem po mordzie...".

POD OKIEM KOMISJI...

W dalszym ciągu historia z jajkami i masłem powtarza się. „Ofiarami" padają: Bogdanowicz Katarzyna, Jone Stanisława, Stawicka Gabriela. Cały szereg przyłapanych próbuje wziąć komisję na „litość", na „polskość", udaje, że ceny z kartkami się zagubiły i gorączkowo wypisują nowe. Wiele osób korzysta z obecności komisji i kupuje jajka po 10 zł., masło po cenach, jakie wyznacza cennik. Budkarze sprzedają, podają jednak towar z takim wyrazem oczu, który można określić: „obyś się udławił".

Potem jeszcze w budce, która nie wiadomo do kogo należy, aczkolwiek jako właściciel figuruje Jan Piechal, łapie komisja lichwiarski ocet i fatalne 14-złotowe jajka.

*

Na Pl. Narutowicza jest dużo mniejszy ruch kupujących. Dlatego tu koniunkturę mniej się wyzyskuje. Trafiamy nawet na jajka po 9 zł. Tylko Ewa Kwietniak sprzedaje powyżej normy: po 12 zł

Komisje urzędują dalej. Nie idzie już im tak łatwo. Handlarze zdążyli się już zorientować. Aby jednak akcja odniosła pełny sukces, musi mieć poparcie całego społeczeństwa, w którego interesie ją się przeprowadza. Przekroczenia w pobieraniu wyższych cen z podaniem faktów i nazwisk, należy natychmiast zgłaszać do Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, Warszawa, Lindleya 14. *(RS)*

— o —

Tur organizuje „Wieczór muzyki i poezji"

W ramach uroczystości związanych z rocznicą bitwy pod Lenino i zlotem kościuszkowców, Wydział Świetlicowo-Artystyczny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego organizuje „Wieczór muzyki i poezji I-ej Armii W P." w niedzielę dn. 13 bm w sali Państw Teatru Polskiego, o godz. 15 ej.

Program wieczoru, w którym udział wezmą byli kierownicy i aktorzy Teatrów I-ej Dywizji i I-ej Armii W P., z płk Krasnowieckim i dyr. Teatrów Śląskich Waldenem na czele, zapowiada się bardzo interesująco.

Wstęp za zaproszeniami.

Dzień Warszawy

DALSZY CIĄG OBRAD MRN

Dnia 14 bm o godz. 14-ej odbędzie się dalszy ciąg obrad XXI zwyczajnej sesji Stołecznej Rady Narodowej.

PROGRAM OBCHODU „ŚWIĘTA POLEGŁYCH"

W dniu 10 bm. odbyła się w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w Warszawie konferencja przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych w sprawie obchodu „Święta Poległych". Wybrano Komitet obchodu, oraz ustalono następujący program:

W dniach 31 bm. oraz 1 i 2 listopada miejsca straceń będą udekorowane i zostaną zaciągnięte przy nich warty honorowe

W dniu 31 bm. o godz. 18-tej przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbędzie się uroczysty apel poległych.

W dniu 1 listopada na cmentarzu powązkowskim o godz. 10-tej odprawiona zostanie msza św. oraz odbędzie się składanie wieńców na grobie bohaterów.

KOMUNIKACJA Z POWĄZKAMI W DZIEŃ ZADUSZNY

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w najbliższych dniach ukończą pracę nad przekuwaniem torów na trasie tramwajowej: Młynarska, Leszno, Okopowa, Powązkowska, 4-ta brama cmentarna. O ile zostanie dostarczony na czas drut dla przeprowadzenia sieci, już w dniu 1-go listopada nowa linia tramwajowa (wozy oznaczone Nr 22) zostanie oddana do użytku publiczności. Jeśli jednak, ze względów czysto technicznych, prace nie zostaną ukończone, MZK obiecuje uruchomić na dzień Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny kilka wozów samochodowych, celem ułatwienia mieszkańcom stolicy przejazdu na cmentarz Powązkowski.

(ws).

ROZPOCZĘCIE ZAJĘĆ W SGGW

Zajęcia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie rozpoczną się w dniu 15 bm. nabożeństwem o godz. 9-ej w kaplicy OO. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej 61.

Po nabożeństwie odbędzie się w gmachu Szkoły przy ul. Rakowieckiej 8 imatrykulacja nowoprzyjętych studentów.

Z ŻYCIA PPS PARTII

DZIELNICA KÓŁ MINISTERIALNYCH PPS

W dniu 10 bm. zmarł przewodniczący Dzielnicy Kół Ministerialnych ś. p. tow. dr. Józef Zuniak. Komitet Dzielnicy Kół Ministerialnych wzywa wszystkich członków Dzielnicy do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się w dniu 14 października br. o godz. 15.30 z kścioła św. Karola Boromeusza na Powązkach.

KOMUNIKAT STOŁECZNEGO KOMITETU PPS

W poniedziałek dn. 14 bm. o godz. 15 odbędzie się pogrzeb tow. Józefa Żuniaka z kościoła Karola Boromeusza na Powązkach.

Stołeczny Komitet PPS wzywa wszystkich towarzyszy do wzięcia udziału w pogrzebie pod Sztandarami Dzielnic i Kół.

KOŁO PPS „SPOŁEM".

Dnia 15 bm. o godz. 15 w lokalu Delegatury Zarządu „Społem" okr. Warszawskiego, Szpitalna 5, odbędzie się zebranie Koła PPS przy „Społem". Referat p.t.: „Sytuacja Międzynarodowa", wygłosi tow. Belański.

KOMUNIKAT

Kom. Stołecz. OMTUR. zawiadamia, że w poniedziałek dn. 14 godz. 18 zebranie koła prelegentów w lokalu K. C. Mokotowska 3.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA.

Zebranie aktywu Kobiet PPS, które miało się odbyć dn. 13 bm. w Sali Teatru Powszechnego, zostało przesunięte na dzień 20 bm. o godz. 10 w Sali Teatru Powszechnego, ul. Zamojskiego 20.

KOŁO PPS PRZY DYREKCJI ODBUDOWY WĘZŁA WARSZAWSKIEGO.

„Dnia 14 bm. o godz. 15 min. 15 w lokalu świetlicy Dyrekcji odbudowy W.W.K., przy ul. Targowej 70, odbędzie się zebranie członków Koła PPS, przy Dyrekcji Odbudowy W.W.K.".

DZIELNICA TARGÓWEK.

Sekretariat Dzielnicy zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie członków Dzielnicy Targówek.

KOŁO PPS MIEJSKIEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

Dnia 13 bm. o godz. 10, ul. Inżynierska 6, odbędzie się zebranie pracowników Miejskiej Komunikacji Samochodowej z referatem pt. „Sytuacja polityczna i granice Polski", który wygłosi tow. Sendiak.

EGZEKUTYWA W.K. P.P.S.

Dn. 15 bm. o godz. 16 ej przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. K. P.P.S.

ZJAZDY POWIATOWE WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

Pułtusk. Dn. 13 bm. o godz. 11-ej rano odbędzie się Powiatowy Zjazd członków P.P.S. w Pułtusku. Referat polityczny wygłosi tow. Lipiec — sekretarz Woj Kom. P.P.S.

Ostrołęka. Dn. 13 bm. o godz. 11-ej rano odbędzie się Powiatowy Zjazd członków P.P.S. w Ostrołęce. Referat polityczny wygłosi tow. Ćwik. — Przewodniczący Woj. Kom. PPS,

Wyjazd do „Wioski Szwajcarskiej" na drugi turnus

(R) Wczoraj w południe przybyły na Dworzec Wschodni dzieci z Otwocka, które spędziły 6 tygodni w prewentorium w „Wiosce Szwajcarskiej".

Opróżniona „Wioska Szwajcarska" przyjmie natychmiast nową partię 600 dzieci na II turnus. Dzieci wyjadą z Warszawy w trzech grupach: 15 b. m. pierwsza grupa odjedzie samochodami instytucji RTPD, ChTPD i ZNP Dnia 17 i 19 b. m. o godz. 10 z minutami odjadą z Dworca Wschodniego specjalnymi wagonami dalsze dwie grupy dzieci.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Nasz Okręt".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zwariowane lotnisko".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) „Daleka Droga"

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Wielki Przełom".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz. Pl. Inwalidów). film naukowy „to kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, DN. 14 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.05 Dziennik poranny; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.35 Muzyka poranna; 12.05 Dziennik południowy; 12.35 Skrzypcowe utwory w układzie fortepianowym w wyk. E. Feinsteinówny; 13.25 Muzyka obiadowa; 14.00 „Wszystkiego po trochu" audycja dla dzieci; 14.20 Audycja dla młodzieży; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Czajkowski — Kwartet C-moll; 17.10 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P.R.; 18.10 Recital śpiewaczy W. Bregy; 18.30 Muzyka; 19.00 „Nauka przy głośniku"; 19.30 „Dawna Muzyka Polska" audycja słowno-muzyczna; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 koncert solistów wyk. A. Witowska — Kamińska — śpiew, N. Kowalska — Trzonkowa — wiolonczela; 21.10 Muzyka; 22.00 Muzyka rozrywkowa; 23.30 XX audycja z cyklu „Niespodzianki muz." pod red. Jasińskiego; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Muzyka; 23.55 Skrót ostatnich wiadomości; 24.00 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI:

Niedziela — godz. 11.30 — poranek muzyczno-literacki: „Warszawa". Po południu i wieczorem — akademia w rocznicę bitwy pod Lenino.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): o godz. 14 ej „Wesele" St. Wyspiańskiego, o godz. 18-ej opera Gounoda „Faust".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 15-ej i 18-ej „Szkarłatne Róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 15 ej i 18-ej komedia A. Fredry „Damy i Huzary".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 15.30 i 18-ej prapremiera groteski muzycznej pióra L. Rubacha i St. Strausa p.t. „Autobus o 6-ej".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy"

CYRK (Praga, ul. Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30, w pozostałe dni o godz. 19.30

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz 19.

PREMIERA W „KUKUŁCE".

„KUKUŁKA", występuje we wtorek, dnia 15 paźdz. br. z nowym programem pt. „Księżyc z papierosem". „Sezonie otwórz się" schodzi z afisza nieodwołalnie w poniedziałek 14 bm. Przedstawienia odbywają się w Kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8, codziennie o godz. 19.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY.

W niedzielę o godz. 11.30 organizują artyści Państwowego Teatru Polskiego, poranek muzyczno-literacki „Warszawa". Całkowity dochód przeznaczony na Odbudowę Warszawy oraz na Bratnią Pomoc pracowników P.T.P.

Udział biorą w poranku: Elżbieta Barszczewska, Tatiana Wojtaszewska, Gustaw Buszyński, Jan Kreczmar, Michał Bułat-Mironowicz i Marian Wyrzykowski.

Przedstawienia popołudniowe i wieczorowe w niedzielę 13-go bm. „Majątek albo Imię" i „Grube Ryby", zostały odwołane.

Na ten dzień Dyrekcja odstąpiła teatr na Akademię, organizowane w związku z uroczystościami I Armii Wojska Polskiego.

Nocne dyżury aptek

Do dn. 20 bm. dyżurują w nocy następujące apteki:

Grygier — Puławska 83. Wiszniewski — Rakowiecka 41. Żbikowski — Koszykowa 14 Huebner — Marszałkowska 72. Potocki — Al. Jerozolimskie róg Poznańskiej. Koprowski — Marszałkowska 30 Rostafińska — Jerozolimskie 97. Morawski — Złota 44. Jędrzejewski — Okopowa 25, Lipski — Grzybowska 73. Manduk — Wolska 89. Cyfracka J. — Bracka 2 Szymański J. — Nowy Świat 18. Kurowski — Rozbrat 32. Kwiatkowski — Pl. Inwalidów 8. Danowski — Marszałkowska 150. Wiśniowski — Gdańska 2.

Praga: Homolicki — Przymierza 4. Żłobikowski — Grochowska 128 Albrecht — Targowa 12. Biele — Ząbkowska 46. Dobrut — Wileńska 9. Rościszewski — Białołęcka 59. Stocki — Targowa róg Szerokiej.

Stałe dyżury: Kotlewski — Goraszewska 31, Szniersztajn — Cegłowska 44, Basiński — Powązkowska 56.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88 505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 28 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7. Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8.67.79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET B — 11382

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Złóż łamigłówkę - a powiem Ci kim będziesz

Wizyta w pracowni psychotechnicznej

Nauka psychologii nie jest już dziś błądzeniem po ciemnych zakamarkach duszy ludzkiej, snuciem mętnych przypuszczeń i mglistych dociekań. Rozwój jej posunął się w ostatnich latach tak daleko, że mamy już dziś całą bogatą, odrębną, szeroko rozwiniętą naukę psychologii stosowanej, czyli psychotechnikę, naukę dającą cały szereg praktycznych usług nie tylko jednostce, ale życiu gospodarczemu i gospodarce społecznej.

Jesteśmy w stanie nie tylko określić nienormalny stan psychiczny, czyli mówiąc prościej odkryć i leczyć wariata i psychopatę, ale określić rozwój umysłowy człowieka normalnego, jego inteligencję i co najważniejsze zdolności i zamiłowania, których odkrycie właśnie w drodze badania psychotechnicznego może uchronić człowieka przed wstąpieniem na „fałszywą drogę życia" — a społeczeństwu przynieść olbrzymie korzyści przez skierowanie jednostki w dziedzinę pracy, w której dać może z siebie maksimum korzyści.

ZNAWCA DUSZ

Przyjrzyjmy się jednak oczami laika jak wygląda takie badanie.

Na czwartym piętrze B. G. K. w zacisznym pokoiku, który na tablicy orientacyjnej zapisany jest jako: „Pracownia Psychologiczna", odprawia się prawie codziennie małe misterium.

Nad prawidłowym przebiegiem tych ciekawych zebrań czuwa prof. Baley — znawca dusz ludzkich, który odkrył już w nich niejedną tajemnicę i niejedno ziarno ukryte wyciągnął na światło dzienne i pozwolił mu rozwijać się i rosnąć. Głęboka wiedza i długoletnie doświadczenie tego człowieka sprawiają to, że zdanie jego decyduje często o „być albo nie być" badanego delikwenta.

Wchodząc do pokoju zastajemy w nim przy stoliku skupione postacie. Odczuwa się tu od razu nastrój tajemnicy, której nie rozwiewają bynajmniej uprzejme słowa profesora Baleya i w którą właśnie z tego powodu spowity będzie niniejszy reportaż. Ale zachowajmy porządek opowiadania.

UCHYLAMY „RĄBEK" TAJEMNICY

Wprowadzono mnie do jasnego pokoju, gdzie stało kilkanaście małych jednakowych stolików z krzesełkami. Kazano usiąść z boku, siedzieć cicho i patrzeć tylko ukradkiem, zgodnie z życzeniem, aby moja obecność w pokoju była jak najmniej widoczna, zasłoniłem się gazetą.

Na salę wchodzi skromnie ubrana, normalna dziewczynka. Zaczyna się rozmowa, którą prowadzi z nią sympatyczna pani.

Z rozmowy wynika, że dziewczynczynka chciałaby poświęcić się krawiectwu. Ma 14 lat. Pracuje w Warszawie u krawcowej. Mieszka z ojcem. Matka jest na prowincji. Wszystkie te i wiele jeszcze innych danych — to odpowiedzi na wiele pytań.

Teraz głos cichnie. Chodzi o przykry wypadek, jaki zdarzył się dziewczynce. Poszła kupić sobie za 500 zł., które dostała od ojca, coś dla siebie. W jakiejś budce pokazano jej ceratową torebkę i potem złapano ją z tą torebką na progu sklepu, czy też już poza sklepem. Dziewczynka plącze się w tym miejscu i peszy. Te przykre zwierzenia przerywa niespodziewane pytanie.

„CZARNA MSZA"

— A teraz — mówi sympatyczna pani — powiedz mi co w zdaniu, które ci powiem jest bez sensu. Jest głupie: „Pewien człowiek mówił, że jak idzie z domu do miasta — to idzie pod górę i jak idzie z miasta do domu to też ma drogę pod górę".

Odpowiedź dziewczynki jest długa i zawiła i wynika z niej, że całe zdanie jest głupie. (Może i racja?)

Z dwoma następnymi podobnymi zdaniami jest tak samo.

Potem dziewczynka ogląda przez 10 sekund dwa rysunki, których nam, niestety, nie dane jest oglądać i rysuje je, czego również nie widzimy. Następnie czyta króciutkie 4 zdania (opowiadańko, w którym są dwie liczby i cztery fakty). Czyta słabo, przekręca wyrazy i myli się. Opowiedzieć tego, co przeczytała, nie umie. Mówi chaotycznie, złym językiem, przekręcając fakty.

— A teraz powiedz mi, co powinnaś powiedzieć — mówi badająca — jeżeli ktoś zapyta cię o osobę, której dobrze nie znasz?

(Sam się namyślam!) Dziewczynka milczy.

— Co powinnaś zrobić zanim rozpoczniesz coś bardzo ważnego?

Milczenie.

— Dlaczego ludzi należy oceniać według tego co robią, a nie według tego co mówią?

(Bo nie robią często tego, co mówią — myślę). Dziewczynka trwa w błogim zamyśleniu.

Teraz powtarzać ma po pytającej szereg cyfr. (3, 7, 4, 8, 5, 9, a potem 5, 2, 1, 7, 4, 6). Myli się i nie pamięta kolejności. Nie umie również powtórzyć mówionych jej oddzielnie prostych zdań. Za to składa do ramki stosunkowo szybko szereg prostokątnych deseczek, które tę ramkę wypełniają tylko w jednym układzie. Za drugim razem idzie jej ta czynność bardzo składnie.

Potem znów wymieniają jej szereg liczb, które powtórzyć ma w odwrotnym porządku. Nie potrafi tego zrobić. (Ja również!)

— Chłopiec, rzeka, piłka — ułóż krótkie zdanie, w którym byłyby użyte te trzy wyrazy — mówi badająca. Dziewczynka myśli, ale zdania powiedzieć nie umie.

— Ludzie, pracować, pieniądze— (Dla mnie to takie jasne!) Dziewczynka milczy.

Jeszcze dwa takie testy pozostają, niestety, bez echa. (Mimowoli poddaję się badaniu i czuję, że jestem spocony).

Znowu pada pytanie:

— Co powinnaś zrobić, jeżeli **rozbiłaś**(?) rzecz, która do ciebie nie należy? — Dziewczynka patrzy w pozornym skupieniu pod stół i milczy.

Odpowiada natomiast na pytanie następne, które brzmi:—Co zrobisz, jeżeli zorientujesz się w drodze do szkoły, że się spóźnisz?

— Będę biegła—mówi roztropnie. (Ale, czy dobrze?!)

TYGRYS I PIŁKA NOŻNA

Teraz ma określić podobieństwo następujących substancyj: węgla i drzewa, jabłka i gruszki, żelaza i srebra. Jesteśmy zaskoczeni faktem, że określa bardzo biegle, ale różnicę między tymi przedmiotami, a nie podobieństwo.

— A wiesz co to jest balon — pytają ją nagle. Niestety nie słyszała nigdy o balonie.

— A tygrys?

— Zwierzę.

— A piłka nożna? — nic nie odpowiada.

— A żołnierz? — milczy.

— A samochód?—Milczenie trwa.

— A okręt?

Zaczyna się jąkać: to jest ten, ta, co jeździ po wodzie — odpowiada mętnie.

Potem znowu pytają ją o tygrysa. Dziewczynka odpowiada. I o piłkę nożną, o której w dalszym ciągu nic nie wie.

Po tych prostych pytaniach wiąże na żądanie bardzo ładnie kokardkę z tasiemki, — ale znowu nie wie co zrobiłaby, gdyby odjechał pociąg, na który się wybrała, lub gdyby zobaczyła dom, który w jej oczach zaczął się palić. Określa natomiast bardzo dobrze wszystkie banknoty, jakie jej pokazują. Poproszona pokazuje dziwnie bojaźliwie ręce.

Pojęcia oderwane określa następująco:

litość — „?"

zemsta — „jeżeli się ktoś na kimś zemścił".

miłosierdzie — „zlitować się nad sierotą".

zazdrość — „jeżeli ktoś jest np. lepiej i gorzej ubrany".

sprawiedliwość — „jeżeli ktoś się dobrze sprawuje".

(Badająca i protokulantka wymieniają teraz ze sobą dziwne urywane słowa: „dziesiątka jest", „trzy i pół", „czwórka").

Dziewczynka ma ułożyć teraz zdanie z napisanych na kartce kilku słów nie zmieniając ich brzmienia. Zdanie wychodzi kulawe, złe.

Potem podają jej małą deseczkę, na której jest kilka płaskich ruchomych figur — dźwigni i uwięziony w nich mały kołeczek. Poruszając dźwigniami trzeba przesunąć ten kołeczek w odpowiednie miejsce. Dziewczynka robi to przez trzy minuty. Wydaje mi się, że wynik tej próby jest wybitnie pozytywny.

Rysuje jeszcze sukienkę i dalej toczy się już normalna rozmowa. Chłopców nie lubi, ale ma dwóch znajomych. Do domu przychodziła bez większych opóźnień, zaraz po pracy i wypadków kradzieży nigdy przedtem ani w szkole, ani przy pracy nie miała (ustalono to w wywiadzie)). Teraz płacze i żal jej matki.

Potem rozmawia z nią sam prof. Baley. Najpierw zupełnie swobodnie (jak ci się tu podoba? Jak ci mówić: per ty, czy per pani? i t. d.) W toku rozmowy poznajemy jednak pewne szczegóły, jak np. to, że matka była smutna — a nie zła, że dziewczynka wie o tym, że zrobiła źle.

— Co to znaczy źle? — pyta profesor.

Dziewczynka milczy i płacze.

— To znaczy, że zrobisz to w przyszłości ostrożniej, lepiej — tak? — knuje profesor podstęp.

Dziewczynka kręci przecząco głową.

— Więc w ogóle nie będziesz tak robić?

Rozpaczliwe potakiwanie.

KONSYLIUM „OPRAWCÓW"

Jestem sam po tym badaniu zmęczony i speszony. Gnębi mnie myśl, że sam bym się skompromitował przy takim badaniu okropnie. Profesor prosi mnie do konsylium i pyta, co o tym wypadku myślę:

— Rutynowana, czy debiutantka?

— Bezwzględnie — odpowiadam chwiejnie — debiutantka. Przestępstwo niewyrozumowane, popełnione pod wpływem dziecinnego impulsu.

— A rozwój?

— W rozwoju spóźniona.

— O tak i to bardzo spóźniona — potwierdza moje zdanie profesor.

Pytamy jeszcze o sens „łamigłówek". Z oględnego wyjaśnienia dowiadujemy się, że miały one określić pewne zdolności przydatne w zawodzie krawieckim: zdolność kombinacji przestrzennej — składania, rozkładania, dopasowywania.

Sprawa z dziewczynką nie jest jeszcze skończona. Jeszcze będzie z nią rozmawiać owa sympatyczna pani, ale niestety ze mną pożegnano się.

Przy Pracowni Psychotechnicznej istnieje jeszcze Poradnia Zawodowa. Tok badania osłonięty jest jednak tą samą mgłą tajemnicy, którą zastaliśmy przy wejściu do pokoju na początku reportażu.

Wychodzę z Pracowni Psychotechnicznej dziwnie przygnębiony, zawieszony w pustce, między geniuszem a idiotą. Muszę stanowczo poddać się badaniu psychotechnicznemu, aby się w tej męczącej przestrzeni umiejscowić.

Zaczynam zdawać sobie sprawę, że te chaotyczne, proste, często nie zrozumiałe dla mnie pytania, obrazki i „łamigłówki" mają głęboki sens i zdolne są odkryć tajniki ludzkiej „psyche", o których nawet ich posiadacz nie wiedziałby i nie zdawałby sobie sprawy, pozostając przez to „uboższym", nieszczęśliwym a może nawet wykolejonym?

P. A.

Poradnia dla szoferów



Badanie przeprowadza się tu przy pomocy skomplikowanych urządzeń i przyrządów oraz t. zw. testów, które stwierdzają ponad wszelką wątpliwość zdolności i umiejętności kandydata.

Mimochodem

Fraszki

FRASZKA AKTUALNA

Dostałem mleko
w proszku,
herbaty deko
w proszku
i lemoniadkę
w proszku
i jajka także
w proszku.
Teraz chodzę, jak struty,
bo mam dostać buty.

FRASZKA PYTAJĄCA

Gdy spytasz łodzianina
„skąd pan pochodzi",
nie powie: z Łodzi,
tylko: z miasta Łodzi.
Czego to dowodzi?

FRASZKA DYDAKTYCZNA

Na plamy — benzyna,
na grypę — aspiryna,
na pluskwy — terpentyna,
na karierę — wazelina.

FRASZKA TRAGICZNA

„Nie będę świnią!"
rzekło z bólem w głosie
zarzynane prosię.

A. TOM

Jak przyrządzić mięso suszone?

W związku z przydziałem mięsa suszonego Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przesyła wskazówki dotyczące przyrządzania i zużycia tego mięsa:

1) Mięso opłukać, namoczyć na 24 godziny, zmieniając wodę, jeżeli jest za słone. 2) Po wyjęciu z wody, mięso odsączyć.

Mięso to nadaje się głównie do duszenia i gotowania oraz jako składnik siekaniny. — Czas trwania gotowania lub duszenia 3 — 4 godziny.



34

Trącili się w milczeniu.

— Słuchaj Alen... Poleciałbyś na „wojnę" nie w załodze Pożyczki?..

— Nie rozumiem pytania?

— Latasz jako ochotnik możesz więc nie chcieć lecieć w jakiejś innej załodze. — Tym bardziej, że Pożyczka — to jest pewny pilot!..

Alen uśmiechnął się smutno.

— Mój drogi, chyba spostrzegłeś, że jestem w takim nastroju, że mogę nawet z diabłem lecieć na dno piekieł!...

— Hm... no to... No to dobrze, — odpowiedział Pokropek wyraźnie speszony humorem Alena. Ale to jutro pomówimy. Zresztą może Wódz wróci... A teraz cię pożegnam, bo chcę jechać do domu. — Nie gniewasz się chyba o to?...

Alen znów się uśmiechnął:

— Zupełnie mój kochany i chyba nie masz zamiaru: zabawiać mnie w barze. Zresztą, ja też idę do baraku.

— No, to do zobaczenia!..

. . . .

Pożegnawszy Pokropka Alen wyszedł z „messy", ale zamiast do baraku poszedł na lotnisko. Wałęsał się bez celu, aż wreszcie poszedł na miejsce postoju swego „Lancastera" i tam stanął zdziwiony. — Jego „Fox" stał samotny, a dwa miejsca obok były zupełnie puste.

A prawda! — przypomniał sobie. — Przecież tutaj stały „Lancastery" Fedorenki i Kurowskiego... Tak! teraz mój „Fox" sam sterczy, jak biedna sierota.

Podszedł do swej maszyny i zaczął się jej przyglądać, jak gdyby ją zobaczył po raz pierwszy w życiu. I nagle, ni stąd ni zowąd, przyszło mu do głowy, że może po niej kiedyś będzie miejsce puste, tak jak — i po nim w „messie"... Tylko, że jej będą żałować mechanicy, a jego...

. . . .

Psiakrew! — zaczynam się rozrzewniać jak młoda dziewczyna mruknął sam do siebie. — Trzeba iść gdzieś między ludzi, bo zaczynam dziwaczeć.

Zawrócił ku „messie". — Przechodząc niedaleko baraku mechaników dostrzegł w nim nikłe światło. Skręcił w tamtą stronę. Był w takim nastroju, że wolał raczej rozmawiać ze swymi mechanikami — o codziennych sprawach, niż wysilać się w kasynie na wzniosłe rozmowy.

Dochodząc do baraku zajrzał przez drzwi, niedomknięte i nie przesłonięte „black-cutową" płachtą. — Na ławkach, wokół piecyka, siedzieli prawie wszyscy mechanicy „A-Flightu" słuchając wywodów któregoś z kolegów, który im tłumaczył:

... „jeżeli są tylko „missing", to na pewno wrócą. — Mało to załóg wracało, nawet i zestrzelonych w samym środku Rzeszy. — Nie bójcie się.

— Polacy to zaradny naród. Nie na darmośmy przeszli tyle granic i krajów, i to nie w „lux-torpedzie", ale własnym „przemysłem", o chłodzie i o głodzie."

— No tak — dodał któryś i mamy dobrą wprawę, bo weźmy choćby te ucieczki z fortecy — Fagaras, z której, przed nami, podobno przez pięćset lat — nikt nie uciekł.

— A Węgry, a Łotwa! — dodał jeszcze inny.

— O uciekaniu z Łotwy to najwięcej mógłby Pujdak powiedzieć, bo zmykając z Łotwy, przepłynął łodzią Bałtyk i to zimową porą.

— Przepłynął w zwykłej łódce? Nie możliwe! — zaoponował któryś z siedzących mechaników.

Oczy wszystkich słuchaczy spoczęły na Pujdaku, foto laborancie dywizjonu, który nie mówiąc ani słowa, wyjął z kieszeni portfel z licznymi wycinkami jakichś obcych gazet.

— Co to jest?

— Szwedzkie gazety — odpowiedział Pujdak — które opisują tę naszą bałtycką wyprawę. O tu macie nazwisko Poczytajcie sobie.

Mechanicy zaczęli oglądać gazety.

— A prawda jest tu dziewięć polskich nazwisk, a między nimi Pujdak!...

— W owym czasie to w całej prasie światowej było o nas głośno. Potem jakoś — zapomniano. — A szkoda, bo z tej naszej „dziewiątki" tylko zdaje się trzech żyje. Reszta wyginęła już tu nad Anglią.

Alen, który dotychczas milcząco stojąc przy drzwiach baraku przysłuchiwał się rozmowie podszedł do siedzących.

— Dobry wieczór chłopcy. — Słyszałem ostatnie zdanie i mam do was prośbę: Opowiedz nam pan panie Pujdak; jak to było z tą łodzią i pływaniem przez Bałtyk. Alen wyjął z kieszeni paczkę papierosów i zaczął nimi częstować wszystkich dookoła.

— No opowiedz Józek, — zaczęli zachęcać Pujdaka koledzy. — Porucznik to opisze i znów będziesz sławny.

— Co mi tam! — mruknął Pujdak. Nie chcę wcale być sławny. — Ale jak chcecie opowiem.

— No to cisza — Pujdak mówi.

Wszyscy usiedli wygodnie, któryś z bliżej siedzących poprawił ogień w piecyku, pochrząkali trochę, aż wreszcie zapanowała niczym nie zmącona cisza, wśród której dziwnym echem zabrzmiał głos Pujdaka opowiadającego, jedyną w swoim rodzaju: morską epopeję grupy polskich lotników.

„... Po klęsce i rozbiciu frontu przeszliśmy, całą eskadrą, łotewską granicę. Tam w bardzo szybkim czasie, i to na pewno na rozkaz zwycięskich wojsk niemieckich, zamknięto nas w obozie niedaleko Rygi; mówiąc, że mamy siedzieć, aż do końca wojny!...

— Nie mogę powiedzieć abyśmy się ucieszyli tą zapobiegliwością Łotyszów. Tym bardziej, że jak tylko przyszło z internowaniem — myśleliśmy wszyscy: gdzie iść, ażeby dalej móc bić się z Niemcami i pomścić wrześniową klęskę.

Na razie jednak musieliśmy być cicho.

(D. c. n.)